

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Najpiękniejszy film szpiegowski. Wielkie arcydzieło reżysera polaka R. Bolesławskiego
W rolach głównych **Marion Davis i Gary Cooper**
„SZPIEG 13”
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Tyran, despota, morderca, niewolnik miłości
Dzieje tyra i miłości **ABDUL HAMIDA**
F. KARTNER A. AMES N. ASTHER
CZERWONY SUŁTAN
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Floty bojowe Włoch i Anglii w ruchu Włoskie okręty budzą niepokój w Grecji — Okręty francuskie także w drodze

ATENY. Flota włoska odplynęła wczoraj z Salonik w kierunku Stambułu. Na zasadzie nadesłanego przez ministra spraw zagranicznych Maximosa niepokojącego sprawozdania z Genewy o krytycznym położeniu, jakie się tam wytworzyło, — rząd rozpatruje sprawę, jakie znaczenie dla Grecji mieć może dalsze zaostrzenie się konfliktu włosko-abisyńskiego i mogących z niego wyniknąć komplikacji. Rada ministrów postanowiła dokonać w Rzymie nowej demarche w sprawie ruchu włoskich okrętów wojennych.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Londynu: Akcja Włoch zmusza rząd angielski do przedsięwzięcia wszystkich środków ostrożności na morzu Śródziemnym jak również i w Egipcie. W ten sposób komentują sytuację osobistości angielskie, odpowiedzialne za ekspedycję floty do Gibraltaru. Prasa angielska zachowuje prawie że całkowite milczenie o ruchach statków, transportach amunicji oraz o wszelkich krokach dotyczących obrony narodowej.

GENEWA. Laval odbył dziś z Edenem dłuższą rozmowę, która poświęcona być miała m. in. omówieniu spódmziałania floty francuskiej z flotą brytyjską na morzu Śródziemnym. Obiegają wiadomości, że w Tulonie zaczęły się przygotowania do wysłania części floty francuskiej w kierunku Port Saidu.

GIBRALTAR. Urzędowo komunikują, iż w pewnych wypadkach niezbędne będzie, być może, pogaszenie wszystkich światel w Gibraltarze.

LONDYN. Reuter donosi z Rzymu, że wszyscy poborowi roczników 1911 — 1915, którzy zostali zwolnieni ze względów zdrowotnych od służby wojskowej mają ponownie stanąć przed komisjami poborowymi.

LONDYN. Szereg dzienników pod kreśla, że w Genewie dopiero teraz zaczynają sobie należycie zdawać sprawę, jak zdecydowane stanowisko zajmuje W. Brytania w obecnym konflikcie.

„Times” zaznacza, że doniedawna powątpiewano nie tylko o starożytności W. Brytanii, ale również o tem, czy rozporządza ona należnymi środkami. Jednak nieostentacyjnie, ale stale przygotowania, czynione przez rząd brytyjski na Morzu Śródziemnym, wywarły wielkie wrażenie zarówno w Genewie, jak i w Rzymie. W kołach włoskich w Genewie daje się jakoby zauważyć pewną nerwowość.

LONDYN. Nowojorski makler giełdowy Czertok, głośny ze sprawy o koncesje naftowe w Abisynji, przybył dziś do Londynu. Oświadczył, on iż jest w możności zapla-

cić żadaną w umowie koncesyjnej zaliczkę w wysokości miliona dolarów. Udzielona mu koncesja — mówił Czertok — nie może być zacepiona, ponieważ podpisana została

przez posła abisyńskiego w Londynie w dn. 19 lipca, podczas gdy koncesja Ricketta datowana jest 30 sierpnia, wobec czego mam pierwszeństwo.

W oczekiwaniu odpowiedzi Włoch

LONDYN. — Specjalny korespondent „Daily Mail” w Rzymie, Ward Price, nadesłał swemu dziennikowi wywiad z Mussolinim, w którym Duce wypowiedział swe pierwsze wrażenia. Spowodowane propozycjami Komitetu Pięciu. Mussolini oświadczył: *propozycje te są nie tylko nie do przyjęcia, ale są poprostu śmieszne.* Mussolini przyznał, iż nie otrzymał wprawdzie jeszcze raportu, ale jeżeli wiadomości prasowe odpowiadają prawdzie, *propozycje Komitetu Pięciu wydają się ironią.* Dla zaspokojenia dążności do ekspansji Włoch w Afryce wschodniej — powiedział Mussolini — proponują nam Danakil i Ogaden, dwie pustynie, z których jedna jest piaszczysta a druga słona. *Możnaby przypuszczać, że Komitet Ligi uważa mnie za kolekcjonera pustyni.*

LONDYN. — Korespondent Reu-

tera w Genewie donosi, iż baron Aloisi nie wyjeżdża w najbliższych dniach do Rzymu. Krąży pogłoski, iż Mussolini zawiadomił barona Aloisi'ego, iż *nie potrzebuje rad z Genewy.*

GENEWA. — Oficjalnie Genewa czeka na odpowiedź Włoch i Abisynji, na przedłożone ich delegacjom propozycje polubownego załatwienia konfliktu afrykańskiego.

Nieoficjalnie jednak — odpowiedź Włoch w formie wywiadu z Benito Mussolini w „Daily Mail” już nadeszła i zgasiła drobne płomyki optymizmu.

Popołudniu Madariaga zawiadomił członków Komitetu Pięciu, iż ma zamiar nadesłać im relację ze swych rozmów z bar. Aloisi i min. Teclé Havariate. W tym celu zwołano posiedzenie Komitetu Pięciu na godzi-

„Polonia II” była ostrzeliwana Dramatyczne chwile zwycięskich lotników (Telefonem od kpt. Burzyńskiego z Moskwy)

Kierownictwo zawodów o puchar Gordon Bennett'a otrzymało wczoraj wieczorem, drogą telefoniczną z Moskwy, wiadomość od kpt. Burzyńskiego, nieoficjalnego jeszcze zwycięzcy.

Jak opowiada kpt. Burzyński, osada „Polonia II” przeżyła niesamowite chwile, znalazłszy się nie spodziewanie pod ostrzałem karabinowym. Samoloty sowieckie, krążące dookoła balonu, usiłowały zmusić naszych dzielnych lotników do lądowania. Kpt. Burzyńskiemu i por. Wysockiemu udało się jednak wydostać z tej opresji i kontynuować lot.

Posiedzenie było bardzo krótkie. Wysłuchano sprawozdania Madariaga, który zakomunikował prosto, że obie delegacje włoska i abisyńska — odwołują się do swych rządów, przyczem odpowiedzi włoskiej można się spodziewać jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. W sobotę dnia 21 b. m. odbył się ma w Rzymie posiedzenie rady ministrów, na którym może zapadnie decyzja. Wobec tego Komitet Pięciu zbierze się prawdopodobnie również w sobotę.

GENEWA. — Minister Beck podejmował dziś śniadaniem premiera Laval'a, bar. Aloisi i p. Rochet, szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych Francji oraz kilku członków delegacji polskiej.

Obecnie zwycięzka załoga bawi w Moskwie, a do Warszawy powróci dopiero w poniedziałek. Kpt. Burzyński, zaznaczył również, że wiadomość, jakoby widział lądowanie „Warszawy II”, jest zmyślona.

Co dalej?

PARYŻ. — Korespondent genewski „Le Temps” wobec ewentualnej odmownej odpowiedzi Włoch, zastanawia się, jaka będzie dalsza rola Rady Ligi Narodów. Przypuszcza on iż zgodnie z art. 15 paktu, Rada przystąpi do redakcji raportu końcowego, który będzie miał znaczenie formalnego zalecenia, wystosowanego przez Ligę Narodów do stron zainteresowanych. Raport przedstawiony będzie na posiedzeniu Rady

w którym Włochy nie wezmą udziału.

Następnie możliwe są dwie ewentualności.

Zgodnie z życzeniami Anglii, Rada Ligi Narodów obradowałaby permanentnie w oczekiwaniu rozpoczęcia przez Włochy kroków wojennych przeciw Abisynji. Wśród wielu delegacji na zgromadzenie, lansowana jest jednak koncepcja, aby również i Zgromadzenie Ligi Narodów uznało

się za obradujące w Permanencji.

Druga ewentualność oparta na precedensie, jaki miał miejsce w czasie konfliktu chińsko-japońskiego. Wówczas to nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów powołano stały komitet, złożony z 19 członków, który miał za zadanie czuwanie nad rozwojem wypadków w Mandżurji napotyka na opór zwolenników natychmiastowej akcji Ligi, z uwzględnieniem artykułu o sankcjach.

Wielka baissa na giełdzie paryskiej

PARYŻ. Giełda paryska była dziś widownią poważnej zniżki, która objęła wszystkie walory. Tendencja zniżkowa, ujawniająca się od kilku dni, dziś nabrała specjalnie na sile. Koła giełdowe tłumaczą popłoch w dalszym ciągu niepewną sytuacją międzynarodową i groźnemi pogłoskami alarmowymi, szerzonymi, jak mówią, w celach spekulacji. Nabyw-

cy zachowywali taką rezerwę, iż tran zakęje z trudem dochodziły do skutku przy wielkich stratach. Renty straciły od 55 centów do 1 franka 65 cent., akcje przemysłowe straciły od 25 do 50 punktów. Bank Francji spadł o 475 punktów do 8.730 punktów, akcje kanału Suezkiego straciły 575 punktów, do 16.430. Poważna zniżka objęła rów-

niez papiery egipskie. Zniżkę tę notowano oficjalnie. W kulisach była ona znacznie większa.

PARYŻ. Nastąpiła panika, jaki zaplanował dzisiaj na giełdzie porannej, przypisują dzienniki informacjom o ewentualnem zastosowaniu przez Wielką Brytanię sankcyj wojskowych.

Polska głosowała za wyborem Rumunji do Rady Ligi Narodów

GENEWA. W kołach rumuńskich w Genewie oraz w niektórych dziennikach bukareszteńskich utrzymuje się pogłoska, iż mimo stosunku sprzymierzeńczego, łączącego Polskę z Rumunją — delegat Polski

przy wyborach członków Rady Ligi Narodów oddał swój głos przeciwko wejściu Rumunji do Rady Ligi. Korespondent Agencji „Iskra” w Genewie zasięgnął w tej sprawie

informacji w delegacji polskiej i stwierdził, że pogłoski te są całkowicie nieprawdziwe. Jak nas zapewniono — delegat Polski złożył swój głos za kandydaturą Rumunji.

Wypadek samochodowy dyplomatów polskich w Moskwie

MOSKWA. — W dniu dzisiejszym charge d'affaires ambasady R. P. Sokolnicki oraz sekretarz ambasady Kałuski ulegli wypadkowi samochodowemu. P. Sokolnicki został ranny, lekko w rękę i ramię, p. Kałuski zaś został poważnie ranny w głowę.



— Prezydent Roosevelt dał telegraficznie sygnał do rozpoczęcia robót przy budowie kanału Florydzkiego, który połączy Atlantyk z zatoką Meksykańską.

— Sąd karny w Marsylii skazał 29-letnią Niemkę Elżę Burch na 2 i pół roku więzienia za usiłowanie szpiegostwa na rzecz Rzeszy Niemieckiej. Skazanej udowodniono, iż usiłowała wydobyc szereg wiadomości, dotyczących lotnictwa wojskowego.

— W Chocieburzu (Niemcy) osadzony został w areszcie ochronnym sprzedawca gazet żyd, który został zaatakowany przez tłum za sprzedawanie prasy narodowo-socjalistycznej, m. in. znanego tygodnika „Der Stuermer”.

— Do Tokio udają się dwaj znani piloci niemieccy, których zadaniem będzie wyszkolić w ciągu 3-ch miesięcy 30 lotników japońskich.

— Według doniesień z Hahodatu wyspa Hokkaida nawiedzona została silnym trzęsieniem ziemi. Wobec przerwania linii telefonicznych i telegraficznych brak szczegółów katastrofy.

OPINIA ANGIELSKA O KONFLIKCIE ABISYŃSKO-WŁOSKIM

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego“)

Londyn, we wrześniu

Anglia jest krajem zdecydowanie apolitycznym — przeciętny obywatel interesuje się sprawami swego zawodu, sportem, kinem, czasem, ale to już rzadka literatura i teatrem, a niemal, że nigdy — polityką. Konflikt włosko-abisyński przelamał ten mur obojętności i „ulica“ zaczęła mówić o polityce. Pisma o charakterze brukowo-popularnym, strzegące zazdrośnie pierwszą stronę dla sensacji typu sportowo-kinowego, porzuciły dotychczasowe dobre zwyczaje, umieszczając na honorowych miejscach długie komunikaty z Genewy i Addis-Abeby, która gości dobry tuzin specjalnych korespondentów. Polityka wdarła się do życia angielskiego, usuwając w cień otwarcie sezonu piłki nożnej i pierwsze matche rugby...

Przyczyn tego zainteresowania szukać należy w magicznym dźwięku słowa „wojna“, coraz częściej w różnych przypadkach pojawiającego się w prasie. Już nietylko ta daleka wojna abisyńska, która nie jest wydarzeniem bez znaczenia dla Imperjum Brytyjskiego, ale ta znacznie bliższa — zjawiająca się, jako ewentualny rezultat dysput genewskich i sankcyj, które dla przeciętnego człowieka z ulicy są czymś nie zwykle niebezpiecznym i tajemniczym. Groźba wojny poruszyła opinię angielską i dokonała cudu, wyrwując z apolitycznego uśpienia — masę. Dziś na ustach wszystkich są trzy słowa — Abisyjnia, sankcje i wojna. Łańcuch przyczyn i skutków, który wciągnąć może całą Europę w nieobliczalną kabałę.

Opinia angielska, bynajmniej nie tak jednolita, jak zdawać się może obserwatorom zagranicznym, jest zgodna na jednym zasadniczym punkcie — nikt nie chce wojny i nikt sobie nie wyobraża, by powtórzyła się po raz drugi tragedia 1914 roku, kiedy angielscy żołnierze ginęli w obronie Belgii. Zrozumiały egoizm narodowy i całkowity brak jakichkolwiek nastrojów wojennych w doskonałym pacyfistycznym społeczeństwie angielskim tłumaczą te zdecydowanie niechętnie wszelkim zbrojnym awanturam, nastroje. Nie pójdziemy na wojnę — oto refrain, który słyszy się na każdym kroku, w każdej rozmowie. Nie udało mi się dotychczas spotkać ani jednego mężczyzny, wyrażającego się o przyszłej, możliwej wojnie w sposób już nie entuzjastyczny, ale chociażby przychylny, czy zrezygnowany. Wszyscy zgodnie mówią — nie, nie chcemy wojny.

Dobrze mówić — nie chcemy wojny, kiedy wojna wisi w powietrzu — trzeba znaleźć jakiś sposób pewny, a niezawodny, by uniknąć wplątania się w krwawą zabawę. I tu, kiedy przechodzi się od biernego „nie“ do szukania dróg, do czynnej działalności — opinia angielska przestaje być jednolitą. Niewątpliwie znaczna większość społeczeństwa popiera genewskie poczynania rządu, a mowa sir Samuela Hoare spotkała się z uznaniem i przychylną oceną w ogromnym odłamie prasy, począwszy od komunistycznego „Daily Worker“, a skończywszy na ultra konserwatywnej „Morning Post“. Front zwolenników Ligi Narodów skupia liczne rzesze i nadaje ton opinii angielskiej, ale intencje poszczególnych grup, spotykających się dziś pod sztandarem „sankcyj“, są bardzo różne. Lewica skrajna i umiarkowana wygrywa przy okazji antypatję antyfaszystowskie i z rozpraw genewskiej robi krucjatę przeciw Mussoliniemu. Liberalny dziennik „News Chronicle“, który w ostatnich czasach bardzo zcerzwiał, jest nastrojony niemal wojowniczo, tak samo socjalistyczny „Daily Herald“. Tu czyta się bardzo mocne artykuły, wzywające do stosowania sankcyj, bez żadnych kompromisów i skrupułów.

Konserwatywna prasa, popierająca rząd narodowy, reprezentowany w Genewie przez Hoare i Edena, jest znacznie spokojniejsza. Oczywiście Liga Narodów i pokój, muszą być utrzymane za wszelką cenę, ale nikt nie mówi poważnie o naruszeniu przyjaźni włosko-angielskiej. To pokojowe i „genewskie“ stanowisko rządu Baldwina jest po dyktowane w dużej mierze zbliżającymi się wyborami. Rząd narodowy może pochwalić się poważnymi sukcesami ekonomicznymi na wszystkich odcinkach, jest jednak nieco skompromitowany w opinii ogółu paktem morskim z Niemcami i zbrojeniami. Konflikt włosko-abisyński daje świetną okazję do rehabilitacji i napewno pochwalne peany na cześć angielskiej polityki zagranicznej w prasie opozycyjnej będą doskonałym argumentem w propagandzie wyborczej. Tego momentu „wyborczego“ nie należy w ocenie sytuacji pomijać, nie trzeba go jednak przeceniać, niewątpliwie bowiem decydującą rolę grają interesy Imperjum w Afryce i szczerze nastawienie pokojowe obecnego rządu.

W opozycji do poczynania genewskich rządu stoi prasa dwóch potęg

z Fleet Street: lorda Beaverbrooka i lorda Rothermere. Lord Beaverbrook, głoszący dzień w dzień ewangelję „splendid isolation“, marzy tylko o chwili, kiedy Liga Narodów się rozleci, a Anglia przestanie interesować się sprawami kontynentu. Prasa Beaverbrooka powtarza do znudzenia, że sankcje są niemożliwe i najlepiej opuścić Genewę, pozostawiając Włochom wolną rękę w konflikcie z Abisyjnią. Lord Rothermere jest jeszcze bardziej zdecydowany, prowadząc niesłychaną zupełnie, jak na angielskie stosunki, propagandę włoskich interesów. Dwum potężnym koncertem prasowym w anty-ligowym koncercie sekunduja dzielnie mniejsze rybki, jak „Saturday Review“, historycznej imperjalistki lady Huston i zdradzającą wielką energię grupa faszystowska Mosleya. Czarne koszule angielskie mają wspaniałą i jedyną, zdaje się, w historii faszystowskiego ruchu, okazję do zadokumentowania swego... pacyfizmu. Londyn jest literalnie pokryty faszystowskimi sloganami, wzywającymi do trzymania się zdalek od konfliktu, a na prowincji rozda się się tysiącami odezwami z efektywnym tytułem „Mosley mówi:—P o k ó j“.

Bez względu na to, jak się skończy cała historia, już dziś można stwierdzić, że angielscy faszyci na tem zarobią, głosząc hasła bardzo wdzięcznym echem odbijające się w społeczeństwie.

W ostatniej chwili we froncie proligowym pojawiła się poważna rysa. Coraz częściej powtarzająca się opinia, że sankcje doprowadzić muszą do konfliktu zbrojnego angielsko-włoskiego, wywołały oświadczenia integralnych pacyfistów, że pod żadnym pozorem nie zgodzą się na wojnę, nawet z ramienia Ligi. Oświadczenie takie ogłosili między innymi: leader Labour Party — Lansbury i wódz Ligi Socjalistycznej sir Stafford Cripps. Ta dywersja w łonie socjalistycznego bloku, tworzącego niejako podstawę moralną ligowych poczynania rządu, utożsamiającego się z jednomyślną opinią narodu, została w lot pochwycona przez pravicową anty-ligową opozycję i nieproporcjonalnie rozdmuchana.

Tak przedstawia się w pobieżnym skrócie opinia społeczeństwa angielskiego — zdecydowanie antywojenna, ale bynajmniej nie jednolita.

Jerzy Toeplitz.

Triumfujemy po raz trzeci w zawodach Gordon-Bennett'a Pierwsze i drugie miejsce zdobyła Polska

Wielkie zawody balonowe o puchar im. Gordon-Bennett'a zostały już rozegrane. Długosć lotu poszczególnych balonów nie została wprawdzie jeszcze definitywnie ustalona, ale nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że zwyciężyła Polska, zdobywając po raz trzeci puchar Gordon-Bennett'a, tym razem już na własność.

Palme zwycięstwa zdobyli kpt. Burzyński Zbigniew i por. Wysocki Władysław na „Polonii II“ przelatując w linii prostej około 1650 km. Na drugim miejscu znajduje się również balon polski „Warszawa II“ z załogą: kpt. Janusz i por. Wawrzczak którzy przelecieli około 1500 km. Najgroźniejszy rywal naszych „baloniarzy“ — słynny as pilotażu balonowego Demyster Ernest na „Belgica“ — zajął trzecie miejsce — przeleciałszy około 1400 km. Za

nim idzie niemiecki „Erich Doku“ z załogą: Gotze Karl i Lohmann Werner (ok. 1300 km.), a dopiero na piątym miejscu znalazł się nasz dwukrotny zwycięzca „Kościuszko“ — z kpt. Hynkiem i por. Pomaskim. Wszystkie pozostałe balony lądowały stosunkowo wcześnie, przelatując niezbyt duże odległości, nie wynoszące nawet tysiąca kilometrów.

Oficjalne dane znane będą dopiero wtedy, gdy wszyscy baloniarze powrócą do Warszawy i zostaną sprawdzone książki pokładowe. Mogą więc być jeszcze nieznaczne odchylenia w ilości przebytych kilometrów.

×
Jest to nowy wielki triumf polskiego lotnictwa. Triumf ten cenniejszy, że nie przypadkowy, lecz potwierdzający tylko wysoką klasę naszych pilotów, potwierdzający nasze

dawne zwycięstwa. Nasi „baloniarze“ zwyciężyli znów mimo bardzo silnej konkurencji. Do tegorocznych zawodów zmobilizowali się najlepsi baloniarze świata, aby obronić puchar przed definitywnym zdobyciem go przez Polaków. Zmobilizowano też najlepsze balony.

Triumf, jaki przeżywa polskie lotnictwo balonowe, jest również triumfem produkcji krajowej. Balony polskie znane są ze swej doskonałości, dowodem czego pięć polskich balonów biorących udział w zawodach, na trzy reprezentujące Polskę. Szwajcarzy lecieli na balonie wykonanym w Polsce — „Zurich“ i Holendrzy na „Toruniu“ wypożyczonym od nas. Nie zawiódł nas sprzęt, nie zawiódli i ludzie. Odnieśliśmy wielkie zwycięstwo.

Ślady ekspedycji Amundsena

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi za prasą sowiecką, że kierownik stacji meteorologicznej na Przylądku Czeluskińa znalazł na wyspie Starchołamsk (?) ślady ekspedycji Amundsena. Kart-

ka, zawarta w butelce, podaje szereg wiadomości o sytuacji i pracach uczestników ekspedycji.

Zuchwały napad w Casablance

CASABLANCA. Dokonano tu w biały dzień w najruchliwszej części miasta zuchwałego napadu bankowego. Kasjer West British Bank w towarzystwie dwóch woźnych zainkasował sumę 145.000 franków.

U wejścia do hotelu Excelsior zostali oni okrażeni przez grupę 5 ludzi.

Padło kilka strzałów, wszyscy trzej zostali ranni, a pieniądze zrabowane. Bandyci uciekli samochodem.

Jest to pierwszy od 15 lat występ bandycki w Casablance i wogóle w miastach Maroka.

Bojkot towarów niemieckich w Holandji

AMSTERDAM. Dyrektorzy najważniejszych holenderskich domów konfekcyjnych i włókienniczych

postanowili w związku z ostatnimi ustawami antyżydowskimi Rzeszy

przystąpić do całkowitego bojkotu towarów niemieckich.

Prześladowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim

MORAWSKA OSTRAWA. Według nadesłanych tu z zagłębia Karwińskiego wiadomości w ciągu ostatnich kilku dni wydano z pracy około 130 górników Polaków, przeważnie tych, którzy posyłałi swe dzieci do polskich

szkół. Wydania objęły szyby, stanowiące własność czeskiego Tow. górniczo-hutniczego w Pradze, a mianowicie „Gabriela“, „Hobenegger“, „Barbare“ i „Franciszka“.

CZESTOCHOWA.— Z inicjatywy Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dziś wieczór na placu imienia Bronisława Pierackiego odbył się manifestacyjny wiec protestacyjny przeciw prześladowaniu Polaków na Śląsku cieszyńskim.

Sowiety wprowadzają rybaków fińskich

HELSINKI. Coraz częściej zdarzają się wypadki uprowadzenia przez Sowiety rybaków fińskich

przekraczających na morzu, względnie jeziorze Ładoga podczas mgły strefę fińską. Ostatnio uprowadzo-

no do Kronsztadu 3 młodych rybaków fińskich.

Nowy Jork w oczekiwaniu na M/S „Piłsudski“

NOWY JORK. — Przygotowania do przyjęcia M/S „Piłsudski“ są na ukończeniu. Na przystani powita nowy statek polski kilkanaście tysięcy Polaków. Na bankiecie oficjalnym, wydanym na pokładzie w czwartek, przemawiać będą sekretarz handlu Roper i sen. Copland.

Burmistrz Nowego Jorku, Laguardia przyjmie uroczysto na ratuszu prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego.

Gen. Inspektor Dróg Rzeszy w Warszawie

Wczoraj przybył do Warszawy dr. inż. Fritz Fodt, generalny inspektor dróg Rzeszy niemieckiej. Popołudniu inż. Fodt wygłosił w auli Politechniki Warszawskiej odczyt na temat gospodarki drogowej Rzeszy niemieckiej.

Zjazd inżynierów drogowych w Warszawie

Wczoraj rozpoczął swe obrady w Warszawie trzydniowy Zjazd Związku Zawodowego Inżynierów Drogowych.

Oficjalne otwarcie odbyło się o g. 11-ej w auli Politechniki Warszawskiej. Obrady otworzył prof. Tryliński, poczem przemówienia powitalne wygłosili minister komunikacji inż. M. Butkiewicz, prezes Ligi Drogowej wiceminister inż. Al. Bobkowski, rektor Politechniki Warszawskiej prof. Edw. Warchałowski oraz szereg przedstawicieli organizacji technicznych.

Zjazd poświęcony jest sprawom naukowo-drogowym.

Wycieczka Zw. Młodych Prawników z Polski w Niemczech

BERLIN. Przebywający obecnie w Niemczech przedstawiciele polskiego związku młodych prawników z prezesem związku T. Zenczykowskim, wiceprezesem Z. Kapitanikiem i sekretarzem generalnym J. Wielowiejskim na czele, byli obecni na kongresie partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, skąd udali się samolotem do Bremy, a następnie pociągiem do Hamburga, gdzie byli podejmowani przez związek narod.-socjalistycznych prawników niemieckich. Po zwiedzeniu miasta ze szczególnym uwzględnieniem nowobudujących się części, goście udali się wieczorem do opery na „Halke“ Moniuszki. Na dzisiaj przewidziana jest przejażdżka po porcie, przyjęcie na ratuszu i powrót t. zw. „Latającym Hamburgczykiem“ do Berlina.

Awantura hitlerowska w Zabrze

Z Katowic donosi agencja Press: Na Śląsku Opolskim wielkie wrażenie wywołała krwawa awantura, urządzona przez hitlerowców w Zabrzu. W kawiarni „Metropol“ obchodzili hitlerowcy 10-tą rocznicę założenia partii. Zaproszono tych członków, którzy przed 10 laty wstąpili do partii oraz obecnych kierowników ruchu hitlerowskiego na Śląsku Opolskim. Z Wrocławia przybył nadprezydent Wagner.

Przyszło do sprzeczki z kelnerami o zapłatę. Miejscowy „sturmführer“ hitlerowski, nazwiskiem Czech, poranił ciężko sztyltem jednego z kelnerów. Przewieziony do szpitala kelner, nazwiskiem Kabus, zmarł.

Policja musiała stoczyć z hitlerowcami formalną walkę. Uzbrojeni hitlerowcy stawili opór.

Aresztowanych ośmiu hitlerowców zwolniono z aresztu a jednego z policjantów, który odniósł się do awanturników „z niedostatecznym szacunkiem“, wydano ze służby. „Sturmführer“, który zamordował kelnera, znajduje się na wolności.

Znamienną rolę w swoistej likwidacji awantury odegrał burmistrz Zabrze, Fikusch.

Zjazd partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze

Uwagi ogólne i wrażenia

Metoda polityczna

Zmiany jakie dokonały się w okresie powojennym w poglądzie na świat, życie, państwo i politykę, spowodowały także bardzo zasadniczą zmianę w samej metodzie polityki. Przez metodę polityki nie należy rozumieć w tym związku samego systemu poglądów, ale raczej sposób wprowadzania go w życie, jednania mu zwolenników i zdobywania uznania. Propaganda stała się jednym z ważnych i walnych czynników także i w polityce wewnętrznej. W żadnym z państw współczesnych ta nowa metoda prowadzenia polityki nie zdołała wytworzyć tak swoistych i ujętych bardzo ściśle w ramy pewnego systemu metod, jak w dzisiejszych Niemczech. Objawem tego bardzo charakterystycznym i znamionym był zjazd Narodowo-Demokratycznej Partii Pracy w Niemczech, który się odbył w Norymberdze. Zanim podzielił się z Czytelnikami obserwacjami i wrażeniami z przebiegu tego zjazdu, pragniemy nawiązać do niego kilka refleksyj ogólnych.

Wydaje się rzeczą oczywistą, że dla każdego państwa europejskiego, a zwłaszcza sąsiadującego z Niemcami, nie jest i nie może być rzeczą obojętną to, co się w Niemczech dzieje. Ponieważ — jak wiadomo — prasa niemiecka jest nastrojona i nastawiona na jeden ton, prasa zaś kierunków i odłamów myśli politycznej niemieckiej poza Niemcami i na emigracji i prasa w różnych krajach, jest nastawiona wobec Niemiec nieprzychylnie i podaje bądź to wiadomości fałszywe, bądź oświetlenia jednostronne, będące np. wynikiem takiego czy innego poglądu na świat, przeto zetknięcie się bezpośrednio z rzeczywistością niemiecką — wyrażając się w tych warunkach wskazaniem i pożądanem. Tego zaś typu i rodzaju gigantyczna „masówka“, jaką był zjazd w Norymberdze, daje do tego znakomitą okazję.

Obserwacje i wrażenia, jakie z bezpośredniego kontaktu z rzeczywistością niemiecką można wynieść czy też wywieść, mogą dotyczyć bądź to czynników stanowiących o roli i znaczeniu Niemiec w sytuacji międzynarodowej, zatem dotyczyć tego, co się nazywa polityką zagraniczną czy też międzynarodową, mogą też dotyczyć właśnie owej metody politykowania wewnętrznego, a więc przede wszystkim nie tyle jego kierowniczych idei, ile raczej sposobu oddziaływania na opinię publiczną, jej mobilizowania, utrzymywania w pewnym napięciu, niezależnie zupełnie od tego w służbie jakich ideałów i zasad odbywałyby się ta mobilizacja. Jest rzeczą właśnie szkodliwą, że niektóre z tych ideałów, jak np. rasizm i różne, towarzyszące mu objawy, tak nieprzychylnie nastrajają znaczną część opinii w różnych krajach od tego, co się dzieje w Trzeciej Rzeszy, że zatracają się wolne spojrzenie na cały szereg innych objawów, wśród których nie brak może i takich, które wyróżniają się cechami pozytywnymi, w każdym razie zasługują na ich rozpatrzenie i rozważenie.

Wydaje się rzeczą oczywistą, że w ujmowaniu tego rodzaju zjawisk, do jakich należy narodowy socjalizm w Niemczech i w ich ocenie, miarodajnym musi być w pierwszym rzędzie polski punkt widzenia państwowy, t. zn. względ na to, jak z punktu widzenia polskiej racji stanu, polskiej sytuacji, wypada się ustosunkować do tego zjawiska. O tem należy pamiętać i strzec się pilnie, żeby nie dać się porwać pewnym prądom ani w bezkrytycznym entuzjastycznym się ruchem narodowo-socjalistycznym, ani w równie bezkrytycznym potępieniu go. To są skrajności nie-

właściwe, a nawet niebezpieczne. Tylko polski państwowy punkt widzenia jest tu miarodajny i tylko on

stanowić może podstawę właściwego ustosunkowania się do zjawisk tego rodzaju, jakim jest narodowy socja-

lizm, którego to ruchu sił przegładem imponującym był partyjny zjazd w Norymberdze.

Norymberga dawniejsza i dzisiejsza

Przechodząc od uwag do szczegółów zjazdu w Norymberdze, warto przedewszystkiem zaznaczyć, jakie wrażenie robił on pod względem czysto zewnętrznym, optycznym i akustycznym.

Nietylko reminiscencje związane z początkiem organizacji ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech, ale i względ na charakter miasta, skłonił Hitlera do wybrania właśnie tej miejscowości na miejsce owoych sejmów, czy też wielkich zebrań partyjnych. Cóż tu rozpisywać się na temat uroku i romantyzmu Norymbergi, tego miasta, które kryje w sobie niepospolity czar początków wielkiej mieszczańskiej kultury niemieckiej z okresu późnego średniowiecza. Niema chyba nikogo, kto był w Norymberdze, ażeby mógł się temu czarowi oprzeć. Rama zew-

nętrna dekoracji partyjnych nie przyczyniła się coprawda do podniesienia tego czaru, przykryła bowiem wszystko, i to, co piękne i to, co najpiękniejsze, sztandarami partyjnymi i bogatymi dekoracjami, w których doborze najwidoczniej jeden o-

bywatel usiłował prześcignąć drugiego, ażeby tylko okazać swój entuzjizm dla odbywających się uroczystości. Z pod tej bardzo bujnej powłoki partyjnej dekoracji i ornamentyki, gdzie nigdzie tylko wychodził swoisty urok Norymbergi.

Miasto jest już od lat kilku przysposobione do tego rodzaju uroczystości. Posiada ono olbrzymi i wspaniałe urządzone stadjon sportowy, posiada nadto dwa olbrzymie boiska z odpowiednio urządzonymi trybunami, na których odbywać się mogą

wielkie zebrania i na największą skalę zakrojone rewje członków partji. Obszar tych boisk imponuje istotnie swoim nieprawdopodobnym ogromem, którego naprawdę wzrok nie jest w stanie ogarnąć. Oprócz tego istnieje pomiędzy tymi boiskami wielka hala, w której odbywają się zebrania, zakrojone na mniejszą skalę, i raczej już tylko wewnętrzno-

partyjne narady. Na ostatnim zjeździe położono właśnie kamień węgielny pod budowę nowej hali, która swoimi olbrzymimi rozmiarami zaimięć ma wszystkie próby, podjęte w tym kierunku w budownictwie współczesnym, gdyż jest obliczona na 50 tys. zebranych. Ma to być niby podstawa pod żywy pomnik ruchu narodowo-socjalistycznego, jakim są właśnie owe sejmy partyjne.

Liczba i organizacja

Zjazd urządzony był w ten sposób, iż codziennie na którymś z tych wielkich boisk czy placów zbierała się jedna z organizacji partyjnych. Jednego dnia więc zbierała się służba pracy, t. j. zszeregowani w batalionach pracy partyjni bezrobotni, innego dnia zbierała się młodzież hitlerowska, jeszcze innego dnia oddziały szturmowe (S. A.) i oddziały ochronne (S. S.), to znów w innym miejscu t. zw. front pracy, czyli przedstawiciele pracodawców i pracowników, wreszcie także zgromadziły się wybrane oddziały sił wojskowych. Do każdej z tych organizacji wygłaszał Hitler przemówienie, które łączyło się zazwyczaj z jakąś uroczystością, przyczem w specjalnie wzruszający sposób czczono pamięć zmarłych. Wszystko to odbywało się oczywiście — z wyjątkiem inauguracyjnego zjazdu zwołania w świątyniach norymberskich — bez wszelkiego udziału duchowieństwa i kościoła. Trzeba w tych wszystkich uroczystościach podkreślić następujące czynniki. Po pierwsze czynnik liczebny. Liczba ludzi, która zjechała do Norymbergi, sięgała bezmała miliona. Zapewne, że mieli oni wszyscy pewne udogodnienia kolejowe, ale

trud podróży był jednak dość znaczny, a i trud pobytu niemięjszy. Znaczna większość uczestników musiała obozować we wspaniałe urządzone i wzorowo zorganizowane miście obozów. Było tam nadzwyczajnie schludnie i porządknie, ale oczywiście nie było wygodnie, a wśród uczestników widziało się bardzo wiele głów siwych i twarzy pokrytych zmarszczkami.

Drugi czynnik, obok liczebnego, to organizacja, a raczej nawet coś więcej, coś innego — to reżyserja. Wszystkie te uroczystości na owoch olbrzymich boiskach były przygotowane z taką nadzwyczajną precyzją, połączone z niemi pochody i ruchy olbrzymich mas wykonane były z taką nadzwyczajną akuracnością i plastyką, że świadczy ona nie tylko o wielkiej sprawności owoch reżyserów czy dowódców, ale i o nadzwyczajnej karności i owem poczuciu wspólnoty u wykonawców. To jednak było coś znacznie więcej niż widowisko, bo to był znowu jeden z tych dowodów nadzwyczajnej spoiwości narodowego organizmu niemieckiego. Pod względem optycznym najwspaniale może przedstawiała się wielka rewja oddziałów partyjnych, zarówno bru-

natnych (S. A.), jak i karnych (S. S.) świadcząca, że oddziały te stanowią swojego rodzaju armję, świetnie wyszkoloną i mającą poczucie dyscypliny. Gdy patrzyło się z górnych trybun na tę olbrzymią masę czarnych uniformów, miało się wrażenie, że poruszają się czarne fale jakiejś wielkiej wody, otoczonej brunatnym lądem. Wrażenie optyczne było istotnie niezwykle. Nie mniejsze wrażenie sprawiał widok młodzieży i dzieci, które potrafiły na jedno skinienie zastąpić w ruchu, jak wyszkolona armja, by wybuchnąć potem entuzjazmem po przemówieniu Hitlera.

Popisy wojskowe, które stanowiły niejako kulminacyjny punkt uroczystości w dniu ostatnim tuż przed zamknięciem sejmów, zgromadziły znowu olbrzymie tłumy i były dowodem jeszcze jednym znanej i uznanej sprawności i nadzwyczajnej karności armji. Precyzja ruchów i postawa wojska, które z Reichswehry przeobraziło się szybko w Wehrmacht, budziły podziw widzów i entuzjazm zebranych mas. Coprawda entuzjazm w odniesieniu do oddziałów partyjnych był większy, niż do oddziałów wojskowych.

Entuzjazm

A teraz właśnie jako czynnik trzeci — entuzjazm. Trudno oczywiście stwierdzić i skontrolować, o ile on był szczerym, a o ile sztucznym, choćby tylko w tym sensie, że był niekiedy objawem pewnego nastroju zbiorowego, stwarzającego pewien, jak gdyby przymus entuzjazmu. Na zewnątrz objawiał się bardzo silnie i ujawniał się, ile razy pojawił się sam Hitler, lub któryś z jego paladynów. Przypadałoby, że największą popularnością jednak cieszy się obok Hitlera, Goering i zastępcza Hitlera w kierownictwie partji Hess. Słyszano się jednak ciągle okrzyki widzący się oczy spragnione widoku tych przywódców i miało się wrażenie, że te tłumy, które zjechały się ze wszystkich stron Niemiec, które potrafiły stać po dwanaście godzin na ulicy, są jednak porwane

jakąś ideą i są elementami jakiegoś ruchu.

Na zjazd przyjechało sporo zaproszonych gości, „gości wodza“, czyli Hitlera. Przyjechało bardzo wielu dziennikarzy i publicystów z zagranicy. Słychać było wszystkie języki, zwracała uwagę nadzwyczajna ilość Japończyków. Byli przedstawiciele i przedstawicielki faszystów angielskiego z pod znaku Mosleya. Byli przedstawiciele faszystów rumuńskie go. Byli przedstawiciele mocarstw i państw, w imieniu których wygłosili krótkie przemówienie do Hitlera, gdy przyszedł złożyć im wizytę, ambasador Lipski. Siedzibą tej dostojnej sesyj był Grand Hotel, w którym mieszkali także i najwyżsi dostojnicy Rzeszy oraz posłowie i ambasadorzy Rzeszy w innych państwach, między nimi także ambasa-

dor Rzeszy w Warszawie v. Moltke. Reszta gości honorowych, dla których nie można było znaleźć pomieszczenia w tym hotelu, mieszkała w hotelu bardzo oryginalnie urządzone, mianowicie w kompleksie kilkudziesięciu przetykanych wagonami restauracyjnymi, wagonach sypialnych, gdzie pomieszczenie było bardzo wygodne i nadzwyczaj przyjemne. Goście otoczeni byli nadzwyczajną starannością.

Pozostaje więc ten zjazd jako wrażenie czysto zewnętrzne, obraz bardzo sugestywny, świadczący o bardzo wielkiej energii i sile narodu niemieckiego. Wypadnie, przechodząc od tych wrażeń czysto zewnętrznych zastanowić się nieco nad wewnętrzną treścią kongresu, a więc mów wygłoszonych i nastrojów, które się przejawiały.



...toczące się od dłuższego czasu pomiędzy Polskim Radjo a Filharmoniją Warszawską pertraktacje, dotyczące współpracy w nowym sezonie muzycznym, zostały ostatecznie zerwane. Polskie Radjo, rezygnując z zespołu orkiestrowego Filharmoniji jako całości, rozpoczęło angażowanie własnego zespołu i przyjęło już do niego kilka znakomitych sił...

Prasa o nominacjach senackich

W „Kurjerze Warszawskim“ „El“ podkreśla ogromną rolę, jaką odgrywa Śląsk w naszym gospodarstwie. Autor przytacza szereg cyfr, ilustrujących doniosłe znaczenie Śląska w całokształcie naszej produkcji przemysłowej, a także jego znaczenie z punktu widzenia fiskalnego, sytuacji rynku pracy, aktywności bilansu handlowego, etc. W tych wszystkich dziedzinach znaczenie Śląska, a zwłaszcza jego prze mysłu, jest niezmiernie poważne. Winno to, zdaniem autora, znaleźć wyraz w zapewnieniu przemysłowi śląskiemu reprezentacji w Senacie.

„Nawet te sfery gospodarcze, które ustosunkowują się pozytywnie do struktury ordynacji wyborczej, mniemają, iż raczej nieprzychylnie światło na tę strukturę rzuca fakt, z pewnością paradoksalny, iż przy ostatnich wyborach przemysł śląski nie przeprowadził, czy nie mógł przeprowadzić swego reprezentanta do sejmiku i senatu. Reprezentanta takiego, który, związany z terenem i z codziennym życiem praktycznym przemysłu śląskiego, mógłby w należyty sposób, przedewszystkiem na płaszczyźnie wiedzy praktyczno-fachowej, reprezentować w parlamencie interesy śląskiego gospodarstwa przemysłowego. Mimo, iż nowa ustawa konstytucyjna przewiduje dla izb ustawodawczych raczej mierną rolę, ważne jest, by podstawowa gospodarczo dzielnicą Polski miała odpowiedni głos na ulicy Wiejskiej i aby jego brak w sejmie odpowiednio został uzupełniony, przy decydowaniu nominacji senackich“.

Zgon Jules Cambon'a męża stanu Francji

PARYŻ. Dzisiaj rano zmarł w Szwajcarii francuski mąż stanu i dyplomata Jules Cambon.

Cambon urodził się 5 kwietnia 1845 roku. W r. 1866 ukończył on studia prawnicze i oddał się karierze adwokackiej. Biorze udział w wojnie prusko-francuskiej w randze kapitana. Po skończonej wojnie przechodzi do administracji. W r. 1891 zostaje mianowany generalnym gubernatorem Algieru, następnie przechodzi do dyplomacji i w r. 1897 zostaje mianowany ambasadorem w Waszyngtonie, a w r. 1903 w Madrycie, gdzie popierał żywo marokańską politykę Delcasse. W r. 1907 został mianowany ambasadorem w Berlinie, gdzie występuje, jako zrzeczny rzecznik francuskich planów w Maroku. W r. 1912 zawarł z Kiderlen-Waechterem układ w sprawie Konga i Marokka.

Po wybuchu wojny Cambon powrócił do Paryża, gdzie zajmował stanowisko sekretarza generalnego w ministerstwie spraw zagranicznych. W r. 1920 przewodniczył paryskiej konferencji ambasadorów. W lipcu 1921 rozpoczął w „Revue de France“ druk swych pamiętników z ostatnich dni przed wybuchem wojny. Był on członkiem Akademii francuskiej. W r. 1927 ogłosił pracę p. t. „Le Diplomate“, a w r. 1931 niemięniej interesującą pracę p. t. „Diplomacie wczoraj i dzisiaj“.

Zginął wagon pocztowy... w Rumunii

CZERNIOWCE. — Wielką sensację wywołało tu zagadkowe zaginięcie wagonu pocztowego w pociągu Czerniowce — Jassy. Pociąg ten przybył do Biele bez pocztowego wagonu, doczepianego jak zwykle w Czerniowcach. Władze kolejowe wszczęły energiczne poszukiwania zaginionego wagonu.

Życie religijne utrzymuje się w Rosji Sowieckiej

Korespondent nadwołżański gazety kolejowej „Gudok“ opisuje ostatnio życie dwóch wielkich wsi nadwołżańskich Kosticzi i Batraki. Większość mieszkańców tych wsi to są kolejarze i zwykli robotnicy. Między nimi a „kolchoznikami“, czy-

li mieszkańcami gospodarstw zbiorowych panuje, zupełna zgoda w sprawach religji. We wsi Kosticzi odremontowano z zebranych funduszy cerkiew, gdzie regularnie odprawiane są nabożeństwa; kolejarze śpiewają w chórze cerkiewnym. Duchow-

ny miejscowy cieszy się wielkim autorytetem.

Dowodzi to, że ludność tamtejsza wcale nie stanowi podłoża dla agitacji bezbożniczej. Korespondenci powyższa, nie ulega kwestji, nosi charakter denuncjacji. (KAP).

RADJOWY KURJER POLSKI

Staly dodatek tygodniowy

Rok 3

Piatek 20-go wrzesnia 1935 r.

Nr. 38

„Dobre daleko słynie, ale złe jeszcze dalej...”

O kontroli programu radiowego

Radjo sprawuje trojaka kontrolę nad swym programem. Przedewszystkiem cenzura własna. Przed dopuszczeniem wykonawcy do mikrofonu, odbywają się próby, bada się tekst. Po audycji, specjaliści kontrolerzy, fachowi krytycy programu radiowego, opinują: audycja była dobra, zła, średnia, miała takie, a takie wady, w przyszłości to, czy owo, należy zmienić, usunąć, poprawić, spotęgować. Codziennie, na biurkach odpowiedzialnych kierowników programu radiowego, znajdują się raporty krytyczne za ubiegły dzień. Służą one za podstawę do rozmów z wykonawcami programu, rozmów, które pozwolą w przyszłości uniknąć raz popełnionych błędów, czy usterek. Słuchacze radja nie zdają sobie sprawy naogół z tego, że radjo jednocześnie z nimi wie, czy wykonana audycja była dobra, czy zła. Jeśli była dobra — wykonawca wystąpi jeszcze przed mikrofonem, jeśli była zła — prelegent nie będzie dopuszczony do mikrofonu, albo też wystąpi dopiero po usunięciu warunków, na tle których zrodziły się błędy.

Drugą kontrolę audycji sprawuje krytyka dziennikarska. Recenzje prasowe z audycji radiowych, są uważane w radjo za głos opinii publicznej, jeśli są fachowe, obiektywne i pisane przez wybitne indywidualności krytyczne, przez ludzi, któ-

rzy przygotowaniem swem i wiedzą w sprawach artystycznych, dają gwarancję rzetelności sądu.

I wreszcie: głosy słuchaczy i listy, które po audycjach napływają do radja. Niestety, taka jest przekorna natura ludzka — krytyka chętnie gani, a rzadziej chwali. Zwłaszcza radjo, które daje około 300 audycji tygodniowo, jest wymierzonym terenem do wypadów krytycznych. Trzeba silnej pasji, aby człowiek zajęty swymi sprawami chwycił za pióro i napisał list do radja lub do redakcji, że audycja była zła. I to jest powód, dla którego narasta fałszywe mniemanie o radjo, powód zupełnie jasny, wobec małej stosunkowo skłonności ludzi do pisania o audycjach dobrych... Gdyby każda dobra audycja Polskiego Radja, każda audycja, która podoba się, znajdowała tak silne echo w prasie i w listach słuchaczy do radja, jak audycja zła — niewątpliwie oceny ujemne utonąłyby, zniknęłyby niemal bez śladu w powodzi listów i wzmianek chwalebnych.

Umuzycznienie społeczeństwa przy pomocy radja

Faktem o zasadniczym znaczeniu jest ustalenie charakteru działalności radja. Nie ulega wątpliwości, że właściwą domeną wpływów radja jest nie ulica, sala, wielkie pomieszczenia, skupiające setki osób, lecz mieszkanie prywatne. Dzięki tej znamiennej okoliczności, nasuwa się bezpośrednio pytanie: czy radjo nie jest właśnie specjalnie powołane do krzewienia w szerokich warstwach społeczeństwa zamiłowania do muzyki domowej. Nabył często o muzyce tej wyrażano

się lekceważąco, a przecież dziedzina muzyki domowej jest cenna i zasługuje na uznanie.

Kułt muzyki domowej wypływa z prawdziwie szlachetnych intencji, z silnej miłości do sztuki i rzetelnego pragnienia bezpośredniego uczestnictwa w przeżywaniu wznieszeń artystycznych. Niestety, brak talentu, a przedewszystkiem czasu niezbędnego do osiągnięcia należytej techniki i wiedzy fachowej, jest poważną przeszkodą w urzeczywistnieniu tych pięknych ambicji. Stąd muzyka ta zostaje mimowoli narażona na pośmiewisko.

Typ dyletanta muzycznego, w całkowicie dodatkiem słowa tego znaczeniu, jak ki wytworzył się np. w Wiedniu w ubiegłych stuleciach, jest dziś mało popularny. Przyczyna zaniku owej wysocce pożytecznej jednostki na polu kultury muzycznej, jest łatwo uchwytną współczesną formę egzystencji zmuszającą do koncentracji wysiłku w jednym niemożliwym kierunku — walki o byt materialny. Czyż w takich warunkach może być mowa o kontynuowaniu tradycji światłego dyletantyzmu, który wymaga dla swego rozwoju specjalnej atmosfery, a więc m. in., słuchania i chodzenia na dobre koncerty? Owe szlachetnej formie muzyki domowej grozi, niestety, zagłada.

Powierzchniowa obserwacja prowadzi zwykle do wniosku, że wrogiem muzyki domowej jest radjo. W rzeczywistości głębsze wnikięcie w powody tego stanu rzeczy prowadzi do wniosków wręcz odmiennych. Radjo nie jest wrogiem muzyki domowej, a przynajmniej nie będzie nim w przyszłości, tak, jak druk nie zabił umiejętności pisania.

Gdy bowiem cofniemy się myślą wstecz, łatwo sobie przypomnimy, że wynalazek dźwięku zlikwidował całe zastępy przepisywaczy książek. Likwidując ich — nie tylko, że nie ograniczono ilości piszących, ale przeciwnie — stworzono warunki do jaknajszerszego rozpowszechniania znajomości alfabetu.

Radjo jest obecnie w tem samym położeniu. Przez mechaniczne udostępnienie muzyki najszerszym warstwom, ograniczyło gdzieś radjo t. zw. muzykę domową. Ale dając codziennie dobre audycje muzyczne, kształciła w społeczeństwie znajomość muzyki i jej zamiłowanie, a przez to stwarza warunki do osobistego praktykowania muzyki.

Radjo, zdobywając z dniem każdym coraz większą powszechność, może spełnić bardzo wybitną rolę, w zakresie krzewienia w społeczeństwie zamiłowania muzycznego, kształcenia smaku estetycznego i zmysłu krytycznego.

Radjo daje swym słuchaczom w dziedzinie muzyki istotnie rozległą wiedzę, daje znakomite przygotowanie do należytego i pełnego zrozumienia dzieł muzycznych.

Co usłyszemy na antenie bieżącego tygodnia

Dziś — 20.9. o godz. 12.15, Polskie Radjo nadaje z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie barwny obrazek słuchowski J. Grabowskiego p. t. „NA PASTWISKU”. A o 18.45 usłyszą dzieci szereg piosenek w wykonaniu chóru szkoły powszechnej Nr. 84 pod dyr. Z. Kamińskiego.

W sobotę — 21.9 o godz. 15.00 usłyszemy fragment z pamiętnika Wojciecha Koszaka. Tego samego dnia o godz. 18.00 usłyszemy słuchowisko z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie p. t. „ANTENA W KARCZMIE RYZM”. A o godz. 21.30 „WESOŁA SYRENA”.

W niedzielę, 22.9 o godz. 13.00 słuchowisko nada Kraków na wszystkie rozgłośnie polskie. Zaś o 16.00 pouczające słuchowisko dla dzieci nada Warszawa p. t. „JAK SIĘ UCZYŁ STEPHENSON?”. O 18.30 usłyszemy słuchowisko p. t. „DZIWIWY SEN PANA ŁUKASZA” z Poznania. Tego samego dnia o godz. 21.00 „WESOŁA LWOWSKA FAŁA”.

W poniedziałek — 23.9 o godz. 16.45 usłyszemy wesoły skecz p. t. „BILAN WAKACYJNY”, a o godz. 18.00 szereg pieśni amerykańskich wykona Janina Kay-Kuczyńska.

We wtorek — 24.9 o godz. 22.30 usłyszemy feljton p. t. „Młodzieńcza miłość mieszczkańskiego króla”.

W środę — 25.9 o godz. 12.15 usłyszemy z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie ciekawą pogadankę p. t. „MADRA I NIEMADRA MIŁOŚĆ MACIERZYŃSKA”.

W czwartek — 26.9 o godz. 18.45 usłyszemy szereg pięknych melodii p. t. „KRÓL JAZZU” audycja z płyt. A o 21.00 Warszawa nadaje ciekawe słuchowisko.

ŚLAWNI ŚPIEWACY POLSCY WYSTĄPIĄ DZIŚ W RADJO

Do najslawniejszych na całym świecie śpiewaków polskich należą z mężczyzną — Jan Kiepusa, z kobiet zaś — Ewa Banrowska - Turka. Każdy występ tych śpiewaków, czy to osobicie, w rzeczywistej ich postaci, czy też w dźwiękach, czy nawet tylko na płycie gramofonowej, wywołują prawdziwą sensację. Dlatego każdy z radiosłuchaczy zapewne z niecierpliwością oczekuje audycji z płyt, która zostanie nadana dziś o godz. 17.20, kiedy to usłyszemy szereg aryi i pieśni w wykonaniu tych znakomych polskich śpiewaków.

„WESOŁA LWOWSKA FAŁA NA SZYBOWCU”

W dniach od 22 września do 6 października odbędzie się w Bezmiechowie i Ustjanowej krajowe zawody szybocowe. W dniu otwarcia zawodów, t. j. w niedzielę, dnia 22 września, wraz z asami szybocowego lotnictwa, wzbiją się w przestworza asy Wesołej Fały na szybocowcu humoru, wesołości i beztroskiej piosenki pod hasłem „Kto morowiec — na szybocowcu”. Audycje te usłyszemy o godz. 21.00. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach W. Budzyńskiego. Muzyka — Czesława Halskiego.

AUDYCJA DLA DZIECI



SLUCHOWISKO RADJOWE W SOBOTE 21. IX. O GODZ. 18.00

Beethoven i Czajkowski w radjo IV Symfonia i koncert fortepianowy B-dur

W dzisiejszym koncercie symfonicznym o godz. 21.15 w wykonaniu Orkiestry Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga usłyszą radiosłuchacze te dwa fundamentalne dzieła literatury muzycznej.

Symfonia IV-ta F-moll Czajkowskiego wykonana została przez pierwszy w r. 1878 z okazji Paryskiej Wystawy Światowej. Od tego czasu, zdobywała sobie coraz to nowe, wielkie sale koncertowe. Jej poszczególne części: pierwsza, patetyczna w swej sile i dramatyczności, druga, pełna wdzięku i słowiańskiej sub-

telności, trzecia, z niezwykle oryginalnym scherzo i czwarta, bardzo efektowna o dużym zacięciu i werwie, czynią z dzieła tego kompozycję zwartą o pierwszorzędną wartość muzyczną.

W tej samej audycji wykona znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki jeden z wczesnych koncertów fortepianowych Beethovena, koncert B-dur, opus 19, skomponowany jeszcze w mieście rodzinnym Beethovena, w Bonn, kiedy to, jak pisze w liście sam kompozytor, los mu nie sprzyjał.

Wznowienie „Dziwnego snu pana Łukasza” w Teatrze Wyobraźni

Zarówno wśród autorów słuchowskich, jak wśród radiosłuchaczy, słyszy się często zdania, iż twórczość słuchowska posiada zbyt krótki żywot; raz rada się słuchowisko na antenie i na tem koniec; rękopis wędruje do archiwum. Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się w teatrze, czy literaturze drukowanej. Tam żywot dzieła jest niepomnie nie dłuższy. Coprawda wynalazek Stilla daje możliwość utrwalenia sztuki radiowej, ale jego zastosowanie często na potyka na nieprzezwycięzone narażone przeszkody, naprzykład techniczne (długie taśmy stalowe). To też zupełnie stuznie postępuje kierownictwo Teatru Wy-

obraźni wznowiając bardziej udane słuchowiska. Pamiętamy, jaki entuzjazm wśród radiosłuchaczy wzbudziło wznowienie słynnych dialogów Platona w wykonaniu Jaracza.

Przed kilku miesiącami znaczny sukces uzyskało słuchowisko z Poznania p. t. „Dziwny sen pana Łukasza”. Była to radiofonizacja noweli Bolesława Prusa p. t. „Nawrócony”, dokonana przez wybitnego literata poznańskiego Stefana Balickiego. Wznowienie tego słuchowiska usłyszemy z Poznania w niedzielę, dnia 22 września o godz. 18.30 — 19.00. Reżyseruje słuchowisko p. Kazimierz Korecki.

MUZYKA NA FALI RADJOWEJ

Ku uczczeniu Saint-Saënsa

Setna rocznica urodzin jednego z największych kompozytorów Francji, Kamilla Saint-Saënsa, przypada na pierwsze dni października. Dlatego to, częściej niż kiedykolwiek spotykamy się z wykonaniem jego utworów, a Radjo Polskie w niedzielę ostatnią podało słuchaczom swoim transmisję „Samsona i Dalila”, najpopularniejszego dzieła zmarłego przed laty 13-tu kompozytora. Transmisja ta powiodła się bardzo dobrze, bo przedewszystkiem, operę zaśpiewano w medjołańskim studjo doskonale pod dyktando młodego kapelmistrza Vincenzo Bellezza, a ze współudziałem pani Mariu Faliani (Dalila) oraz pp. Tratoul (Samson) Boet i Marone, a następnie i odbiór był dobry. „Samson i Dalila” nie należy do teatralnych, widowiskowych sztuk, styl muzyki możnaby nazwać raczej oratorjowym niż dramatycznym, dla szerszej zaś publiczności atrakcją była i jest zawsze melodyj-

ność muzyki Saint-Saënsa, szczyt swój znajdującą w miłosnej pieśni z wielkiego duetu między Dalila i Samsonem. Pieśń ta zdobyła sobie ogromną popularność, każdy bowiem mezzosopran musi ją mieć w swoim repertuarze, chociażby koncertowym, tak doskonale wydatnia główek głosu. Pani Maru Faliani świetnie śpiewała scenę uwodzenia, a tenor Tratoul stał zupełnie na wysokości swej partnerki. Chóry i orkiestra brzmiały imponująco, a całość nosiła cechy wysokiego artystyzmu.

„Samson i Dalila” jest jedną z 11 oper Saint-Saënsa utrzymującą się stale na wszystkich repertuarach, zblizone powodzenie w pewnym okresie miała tylko opera „Henryk VIII”, inne zaś szybko poschodziły za sceny, w czem Saint-Saëns dzielił losy wszystkich prawie francuskich kompozytorów; Halcy żyje jak wiadomo „Żydówką” wyłącznie, Gounod „Faustem”,

Thomas „Mignon” i t. d. Ale autor Dalila był wogóle niezmiernie płodnym kompozytorem w dziedzinie muzyki symfonicznej i kameralnej, wogóle, nie pozostał dłużny żadnemu działowi, żadnej formie, ani żadnemu z nastrojów. Była to natura zdrowa, energiczna, niestrudzona. Poza kompozycją, która mu sporo czasu zajmowała, działał jako organista (był nawet oficjalnie przez jakiś czas organistą w kościele Madeleine, i w drugim mniej znanym) jako wirtuoz - pianista i jako dyrygent. Już będąc młodym odwiedził Warszawę w tym potójnym charakterze. Czynnie i ruchliwie swe życie zakończył jako 87-letni starzec lat przed śmiercią, spragniony słowca i tropikalnej natury. Być może, iż szukał tam nowych motywów, bo dwie jego kompozycje: Jota aragonesa i Suite Algerienne, świadczą, iż południe i egzotyka miały dla niego, jak zresztą dla każdego francuskiego kompozytora, urok nieprzeparty. Ale w twórczości jego późniejszej można też i dostrzec pewne osłabienie siły twórczej; bajeżna łatwość komponowania, ja-

ką odznaczał się w młodości, opuściła go, zastępował ją wyrafinowaną szlachetnością, kombinacjami, ekscentrycznością pomysłów.

W młodości, Saint-Saëns szybko wydołował się na widownię światła artystycznego: w 16 roku życia skomponował pierwszą swą symfonię, a jakkolwiek nie otrzymał ani razu słynnego Prix de Rome, które u wszystkich większych kompozytorów francuskich odgrywało tak wielką rolę w karierze artystycznej, to jednak światu dał się poznać wcześniej, zaraz po ukończeniu studjów u Halcyego i Robera, po których przez czas jakiś pracował z Gounodem. Jego „Danse macabre”, utwór świetny pod względem formy a przytem niezmiernie efektowny, obiegł świat cały i do dziś dnia nie przestał być ozdobą programów symfonicznych całego świata. Utwór ten jest rodzajem t. zw. poematu symfonicznego a więc formy zaczerpniętej u Liszta, ale traktowanej przez Saint-Saënsa ze znacznie większą i szerszą muzykalną pomysłowością, jak o tem świadczą „Phaeton”, „Rouet d'Omphale” i „La jeunesse d'Hercule”, utwory

niezaprzeczenie pełne inwencji i artystyzmu.

Stosunek twórcy „Samsona i Dalila” do Liszta jako kompozytora był dość dziwny: z początku pełen entuzjazmu, później prawie negatywny. Wagnera Saint-Saëns nie uważał. W młodości, łatwy w potępieniu wszelkiego zacofania, później, skłaniał się coraz bardziej do konserwatywnym, a gdy nadszedł czas Debussyego, Saint-Saëns z całą stanowczością potępił jego „nowatorstwo”. Coby też powiedział, gdyby mu przyszło wysłuchać oratorium Honnegera?... A w tym dziele pozostał Saint-Saëns również dwa utwory „Oratorium Bożego Narodzenia” i „Potop”, oczywiście, w stylu należącym całkowicie do XIX stulecia, nie inaczej jak symfonje (5 ze słynną C-dur z organami) koncerty fortepianowe (5, między nimi najczęściej grywane G-moll i C-moll) skrzypcowe i wiolonczelowe. Pisywał też i artykuły literackie, w których stanowczo i wymownie umiał bronić swych przekonań artystycznych.

St. Niewiadomski.

Wszystko wlemy, słyszemy, znamy, jeśli radjo w domu mamy. Instaluj więc radjo w domu, a nie sprzykrzy się nikomu.

Nie kijem go, lecz pałką

Stwierdził zaniepokoił się p. O. M. w Gazecie Polskiej procesem dekapitalizacji, jaki występuje w naszym przemyśle. Autor ogranicza do prawdy swe rozważania do przemyśleń węglowego i hutniczego. Naprawdę jednak równym niepokojem napawa go analogiczne zjawisko, występujące i w innych dziedzinach: nie odnawiane maszyny niszczone; kapitał, zainwestowany w przemyśle, topnieje; małeje sprawność, konkurencyjność warsztatów.

P. O. M. szuka przyczyny tego zjawiska; znajduje ją w kartelizacji. Roztacza przed czytelnikiem ponury obraz, jak to w atmosferze kartelu przedsiębiorstwa gorsze, o wyższych kosztach produkcji, pasywnieją na sprawnych, lepiej postawionych technicznie. Oplaty, ponoszone przez te ostatnie, uniemożliwiają im nietylko postęp, lecz nie są w stanie zahamować procesu uświadczenia. Byłoby lepiej, konkluduje autor, gdyby przywrócona została wolna konkurencja; pasywny zniknąłby z powierzchni, a przedsiębiorstwa łamiące zasady zyskałyby środki na rozbudowę i modernizację aparatu wytwórczego.

O ile w pełni podziela my niepokój p. O. M. co do obniżenia się poziomu naszej wytwórczości, o tyle mamy daleko idące wątpliwości, czy proponowane przez niego środki mogą odwrócić bieg rzeczy. Zniszczenie karteli w ostatecznym wyniku doprowadziłoby zapewne do wyeliminowania pewnej liczby przedsiębiorstw; niekoniecznie jednak zostałyby one zastąpione, o niższych kosztach produkcji; raczej — silniejsze finansowo. Argument ten znany jest zapewne p. O. M.; nie będziemy się więc o tem szerzej rozchodzić. Stwierdzimy tylko, że zamiar doświadczenia, w poprzedzającym ją okresie walki konkurencyjnej dekapitalizacja napewno nie zmalała, a raczejby wzrosła. Oczywiście, teoretycznie jest możliwe, że z chwilą rozwiązania kartelu poszczególne przedsiębiorstwa zaczęłyby się gwałtownie modernizować, aby zyskać przewagę nad konkurentami. W naszych jednak warunkach, kiedy niezmiernie jest mało przedsiębiorstw, które dysponują odpowiednimi środkami na ten cel, ewentualność taka może być raczej wyjątkiem, a nie regułą.

Zresztą, liczne przykłady z naszego życia zdają się potwierdzać tezę, że walka konkurencyjna prowadzi nie do podniesienia, lecz do obniżenia poziomu technicznego warsztatów. Przy braku rezerw środki na tę walkę się bowiem czerpane przedewszystkiem z substancji majątkowej. Byłoby może dobrze, aby p. O. M. zapoznał się z sytuacją, jaka pod tym względem panuje w wielu przedsiębiorstwach dziedzicznych przemysłu. Zalecamy mu też zwrócić uwagę na postępy, jakie czyni dekapitalizacja w par excellence wolno-konkurencyjnej dziedzinie naszego gospodarstwa — rolnictwie.

Powtarzamy raz jeszcze: przy cechującym nasze gospodarstwo braku środków, wolna konkurencja nie wydaje się być właściwym sposobem podniesienia poziomu zakładów. Sprzyja temu raczej kartelizacja. Jeżeli mamy do czynienia z kartelem dobrowolnym, nie przymusowym, to wisząca nad jego uczestnikami groźba rozbicia kartelu, skłania ich do zabezpieczania się na wypadek przyszłej walki konkurencyjnej. Zabezpieczanie to przybiera różne formy: czasem jest to gromadzenie rezerw; częściej — jest to właśnie podnoszenie poziomu aparatu wytwórczego, jego doskonalenie. Tak np. w przemyśle cementowym gros inwestycji dokonane zo-

stało w czasie trwania kartelu. Tak samo przemysł papierniczy, w dużej mierze dzięki kartelowi, podniósł na przestrzeni ostatnich lat wydatnie poziom swego aparatu wytwórczego. Analogiczne zjawisko mógłby zresztą zaobserwować p. O. M. w niektórych przedsiębiorstwach hutniczych i węglowych.

Nie wątpimy, że p. O. M. bardziej bolał procesy dekapitalizacji w przemyśle, niż fakt istnienia kar-

tele. Sądźmy też, że z tego właśnie punktu widzenia rozważy raz jeszcze konsekwencje proponowanej eliminacji. Bo, naszym zdaniem, zarówno jej przebieg, jak ostateczny etap — likwidacja szeregu zakładów — nie przysporzy, lecz zmniejszy kapitał, zainwestowany w przemyśle. Jeżeli dla p. O. M. kartele są kijem, popędzającym procesy dekapitalizacji, to likwidacja karteli łatwo okazać się może pałką.

Zbiory ziemiopłodów w Polsce

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dokonanych na podstawie 4.200 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy miesiąca sierpnia b. r., przypuszczalne zbiory 5-ciu głównych ziemiopłodów w Polsce przedstawiają się następująco (w tys. q.): pszenica — 19.985,7, żyto — 63.819,4, jęczmień 14.286,2, owies 25.651,7, ziemniaki — 293.867,6. Liczby te mogą ulec zmianie po omłotach i wykopkach ziemniaków.

W porównaniu do lat ubiegłych, przypuszczalne zbiory z r. b. wypadłyby następująco (pierwsza liczba wykazuje porównanie do r. 1934 — druga porównanie do przeciętnej 1930 — 1934 r.): pszenica o 3,9% mniejsza, względnie o 1,1% mniej; żyto o 1,3% mniejsza lub o 1,2% mniej; jęczmień o 1,7 lub o 1,2% mniej; owies o 0,6% lub o 4,4% więcej. Ziemniaki o 12,2% względnie o 4,4% mniej.

Dobry stan zatrudnienia w fabrykach futrzarskich

Według danych Polskiego Związku Przemysłowców Garbarzy, w sierpniu natężenie pracy w fabrykach, przerabiających skórki futrzane było naogół dobre. Kupcy, sprowadzający surowiec i przerabiający go w kraju, zarówno jak fabryki, przerabiające własny surowiec, likwidowali pozwolenia przywozu, uzyskane za pośrednictwem targów futrzarskich w Wilnie, czem tłumaczyć należy dostateczne naogół zaopatrzenie rynku w surowiec.

Jeśli chodzi o fabryki, pracujące na rachunek obcy, szczególnie dobrze były zatrudnione fabryki, przetwarzające skórki jagnięce, karakulę i wszelkiego rodzaju naśladowictwa. Również dobrze zatrudnione

były fabryki, przerabiające skórki cielęce, gdyż artykuł ten, jako bardzo tani znajduje duże zastosowanie, zwłaszcza na prowincji. Z fabryk, przetwarzających skórki królicze, największe, znajdujące się na terytorjum w m. Gdańska pracowały pełną parą, lecz również inne, nawet niewielkie, przedsiębiorstwa miały dużą ilość zamówień.

Przerobiony surowiec znajdował zbytnie prawie odrazu, zwłaszcza jeśli chodziło o skórki jagnięce.

Fabryki, przerabiające skórki baranie na rachunek własny pracowały normalnie. Zbytu w tej dziedzinie jeszcze nie było, gdyż jest to artykuł wybitnie zimowy.

Kredyty rejestrowe i zmniejszona podaż zboża

Kredyt rejestrowy przeznaczony dla rolnictwa pod zastaw zboża w stertach, został w tym roku wykorzystany w znacznie większym stopniu niż w roku ubiegłym. Również w silnym stopniu został wykorzystany kredyt zaliczkowy.

Należy dodać, że, o ile kredyt rejestrowy, przeznaczony jest głównie dla większych gospodarstw rolniczych, to z zaliczkowego korzystają przedewszystkiem drobni rolnicy.

Do 1 b. m. na terenie województwa warszawskiego z tytułu kredytu zaliczkowego zostało wydane pożyczek na sumę przeszło 700.000 zł.

Z kwoty tej 450.000 złotych rozdzielili Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem powiatowych kas oszczędności, oraz gminnych kas oszczędności, podczas gdy kas im. Stefczyka i szereg banków spółdzielczych rozdzieliło blisko 250.000 zł.

Oba te rodzaje kredytów zostały utworzone przedewszystkiem w celu powstrzymania rolników od nadmiernej podaży zboża na rynku. Cel ten został w znacznej mierze osiągnięty. Dowodem tego jest powien wzrost cen, jaki od dłuższego czasu ujawnia się na rynkach zbożowych.

Silny wzrost produkcji w Niemczech

(ab.) Niemiecki Instytut Badania Konjunktury ogłosił niedawno dane, dotyczące stopnia, w jakim „zdolność gospodarcza” zakładów przemysłowych jest w chwili obecnej w Niemczech wykorzystana. „Zdolność gospodarcza” została przez Instytut ustalona w ten sposób, że oceniono zdolność wytwórczą zakładów pod względem technicznym, poczem zmniejszono ją o 10 do 20%. To potrącenie uczyniono w tym celu, aby uzyskać stopień tej zdolności gospodarczo najbardziej korzystny.

Otóż, obliczenia szczegółowo dokonane, doprowadziły do wniosku, że „zdolność gospodarcza” zakładów jest w Niemczech wykorzystana w 70 procentach.

Według innych obliczeń Instytutu, okazało się, że w lipcu przemysł niemiecki osiągnął 97% poziomu z roku 1928 (pod względem rozmiarów produkcji), a więc — roku, kiedy to konjunktura doszła do punktu szczytowego. W dziale dóbr inwestycyjnych poziom ten został nawet przekroczony o 10%. Pełną parą zwłaszcza pracuje przemysł aluminiowy i samochodowy. W przemyśle żelaznym i samochodowym terminy wykonania zamówień są bardzo długie.

Wskutek tak natężonego wyzyskania zdolności wytwórczej zakładów, koszty produkcji powinny być ulec znacznemu

zmniejszeniu. Tak było istotnie w pierwszej fazie ożywienia. Stopniowo jednak w krąg produkcji wciągnięte zostały zakłady stare, technicznie mniej uświadczone. Przeprowadzenie bowiem nowych inwestycji zależy obecnie w Niemczech od zezwolenia władz i jest ograniczone do produkcji surowców zastępczych; poza tem, emisje przemysłowe na rynku kapitału są niedopuszczane. W tych warunkach koszty produkcji mają raczej tendencję zwykłą.

W dziedzinie dóbr konsumcyjnych zdolność wytwórcza przemysłu jest słabiej wyzyskana: stanowi ona 81% poziomu roku 1928. W porównaniu z rokiem ubiegłym stopień wykorzystania tej zdolności nawet się zmniejszył, np. w włókiennictwie, garbarstwie, branży konfekcyjnej. W pełni wyzyskane są zakłady, produkujące surowce zastępcze, jak aluminium, celulozę, jedwab sztuczny.

Całkowita wartość produkcji przemysłowej wynosi obecnie miesięcznie około 5 miliardów m., czyli niemal dwukrotnie więcej, niż jesienią 1932 r.

Im większą jest wszakże ta produkcja, tem mniejszy jest w niej udział wywozu: w pierwszym półroczu 1935 r. stanowił on zaledwie 9,6% produkcji, gdy w 1932 roku 19,6%.

Spadek handlu zagranicznego Francji

Handel zagraniczny Francji w sierpniu b. r. przedstawiał się następująco (w milionach franków — w nawiasach pierwsza liczba z lipca b. r., druga z sierpnia r. ub.): import — 1.697,0 (1.742 — 1.672,0), eksport 1.174,0 (1.158,8 — 1.391), saldo ujemne — 523,0 (583,5 — 281,0).

W ciągu pierwszych 8-miu miesięcy b. r. handel zagraniczny Francji kształtował się w następujący sposób (w milionach franków — w nawiasach dane

za odpowiedni okres r. ub.): import — 14.044,2 (15.045,1), eksport — 10.002 (11.001), saldo ujemne 4.044,0 (4.044,6).

Handel zagraniczny Francji za pierwsze 8 miesięcy b. r. wykazuje zmniejszenie zarówno w przywozie, jak i w wywozie, w porównaniu z liczbami za odpowiedni okres r. 1934. Ilościowo przywóz do Francji w ciągu pierwszych 8 miesięcy b. r. zmniejszył się w porównaniu z liczbami za ten sam okres r. ub., natomiast wywóz nieco wzrósł.

O pożyczkę sowiecką w Angli

(ab.) Plekro rozpoczynają się rozmowy o pożyczce dla Sowietów we Francji czy Anglii, tylekroć podnoszą głos liczni poszkodowani posiadacze dawnych, carskich obligacji i właściciele skonfiskowanych w Rosji przedsiębiorstw.

Niedawno na posiedzeniu „Russo-British Chamber of Commerce” w Londynie jeden z członków tej izby poseł parlamentu kapitan Cazalet gorąco przemawiał na rzecz nowej pożyczki dla Sowietów.

Na to natychmiast zareagował związek angielskich wierzycieli dawnej Rosji „Association of British Creditors of Russia”. Prezes tego związku wystoso-

wał do londyńskiego dziennika „Financial Times” list, ostro przeciwstawiający się zamiarowi udzielenia Sowietom nowej pożyczki. List ten przypomina, że straty obywateli angielskich w Rosji, za rejestrowane w ministerstwie spraw zagranicznych, sięgają 285 milj. £, i że Sowieci ofiarowały na spłatę tej należności nikłą sumę 15 milj. £, w dodatku rozłożoną na długoletnie raty. Fakt, że od 18 lat wierzyciele angielscy nie od Sowietów nie otrzymali, nie upoważnia do skreślenia tych wierzycieli. Najprzód — twierdzi prezes wspomnianego związku — musi nastąpić porozumienie co do dawnych długów, potem dopiero Sowieci mogą otrzymać nową pożyczkę.

Prawo i podatek!

Scalenie podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi

Wypowiadając się w przedmiocie scalenia podatku przemysłowego od obrotu zwierzętami rzeźnemi, Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi stwierdziła, iż zainteresowane sfery okręgu tutejszego, mimo całego szeregu zastrzeżeń, jakie następcza sprawa scalenia podatku na tym odcinku — ustosunkowały się do projektowanej inowacji w zasadzie przychylnie. Na pozytywnej opinii tej wpływa przedewszystkiem okoliczność, iż tutejsze czynniki gospodarcze nie przywiązują większej wagi do faktu istnienia uboju pokatnego (z częściowym wyjątkiem, dotyczącym nierogacizny), i nie przypuszczają, aby przy obecnym stanie kontroli sanitarnej i administracyjnej (podatek od uboju), rozmiary jego mogły wydatnie zwiększyć się wskutek wprowadzenia scalenia.

Natomiast znacznie większym niedomaganiem tutejszego handlu zwierzętami rzeźnemi i rzeźnictwa jest fakt uprawiania operacji hurtowych i półhurtowych przez osoby, wykazujące się świadectwami przemysłowemu, wykupienie przez podstawionych i finansowo nieodpowiedzialnych osobników. Sprawa to, iż owi formalnie legalni hurtow-

nicy, wskutek późniejszego nieuiszczenia podatku przemysłowego i dochodowego, korzystają z niezdrowej przewagi konkurencyjnej nad firmami, płaćcącymi przypisane im należności podatkowe. Wylaniająca się na tem tle konkurencja domaga się właśnie ukroczenia i tutejsze koła zainteresowane, sądzą, iż cel ten najskuteczniej możnaby osiągnąć, ustalając pobór scalonego podatku w fazie uboju zwierząt.

Kwestia, czy scalonego podatek mógłby być upodobniony do podatku od uboju — zdaniem Izby — następcza zastrzeżenia, gdyż podatek od uboju pobierany jest od sztuki bydła, cielęcia i nierogacizny z pominięciem wysokości ceny. Gdyby więc scalonego podatek miał być zryczałtowany według wagi, zachodziłaby konieczność perjurycznego rewidowania stawek podatkowych tak, aby podatek częściowo bodaj dostosowany był do zmiennej relacji cen. Dlatego też, imo następczających się w tej mierze trudności, należałoby raczej ustalić scalonego podatek w wysokości procentowej, przyjmując jako podstawę wymiaru przeciętną cenę danego gatunku zwierząt w dniu uboju.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja w dziale dewiz była dość słaba, przy zapotrzebowaniu średnim. Notowano dewizy: Amsterdam 359.10 (+40), Bruksela 89.73, Madryt 72.57, Medjolan 43.38, Londyn 26.22 (-3), Nowy Jork 5.31 (-0.38), przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.31.13 (-0.5), Oslo 131.83 (-20), Paryż 35.01, Praga 21.94 (-1), Sztokholm 135.25 (-25), Zurych 172.40 (-5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 156.25, szyling austriacki — 99.50, korona czeska 20.93, frank francuski 34.97, frank szwajcarski 172.50, gulden gdański 96.75q, leje rumuńskie 2.92, dinary jugosłowiańskie 11.43, pengo węgierskie 101.75, lity litewskie 134.25, funt angielski 26.22, dolar gotówkowy 5.32, dolar złoty 9.04, rubel złoty 4.73.50, rubel srebrny 1.82, bilon 0.86. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5,27.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym większe ożywienie panowało tylko w zakresie akcji Banku Polskiego, podczas, gdy inne cieszyły się tylko minimalnym popytem. Przeważała naogół tendencja niejednołita. Notowano: Bank Polski 92.75 — 92.50 (-100), Węgiew 12 — 12.50 (+25), Lilpopy 8.75 (+25), Norblin 33. Za Sta rachowiec żądano 30.75.

PAPIERY PROCENTOWE.

W dziale papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych

tendencja kształtowała się słabiej. Większych obrotów dokonano 5% konwersyj na, 7% stabilizacyjną i 5% l. z. Warszawy nowymi. Notowano: 4% premjowa dolarowa 50.75 — 51 (+10), 4% inwestycyjna serjowa 116.75 — 116.25 (+25), 5% konwersyjna 68 — 68.25 (+25), 6% dolarowa 80.25 — 80.50 (-100), 7% stabilizacyjna 62.25 — 62 — 62.25 (-50), w odcinkach po 500 dolarów 63 — 62.75 (-100), 4 1/2% l. z. ziemskie 44 — 43 (-200), 5% l. z. Warszawy z r. 1933 — 56 — 55.25 — 55.38 (-100), 5 1/2 l. z. Łodzi z r. 1933 — 50.75 (-35), 5% l. z. Piotrkowa z r. 1933 — 46.25 (-38), 5 1/4 l. z. Radomia z r. 1933 — 38.50 (-50). Transakcje dokonane a nietonowane: 3% budowlana 40.75, 7% stabilizacyjna w odcinkach po 100 dolarów 67, 5% l. z. Warszawy w odcinkach po 500 złotych — 65.75, 3% państwowa renta ziemiska w odcinkach po 100 złotych — 78, 5% l. z. Lublina z r. 1933 — 40 (-200), 8% dillonowska 89.50 — 89 — 88.50 — 89, 7% śląska 71 — 70.50, 7% warszawska dolarowa 68 (pod koniec giełdy nawet 68.50).

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,32.
Funt (banknoty) 26,21.
Marki (banknoty) 156.
Dolary złote 9,04.
Ruble złote 4,73 1/2.
Papier procentowe słabsze.
Stabilizacyjna 62.
5 (8) proc. listy warszawskie 55,25.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.978 t., w tem żyta 1.294 ton. Notowano za 100 kg. parytet wag Banku Warszawa w handlu hurtowym: ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona skłista 19 — 19.50, jednolita 19 — 19.50, zbierana 18.50 — 19, żyto I st. 13.50 — 13.75, II st. 13.25 — 13.50, owies I st. nowy 16.25 — 16.50, II st. nowy 15.75 — 16, III st. nowy 15.25 — 15.50, jęczmień browarny 16 — 17, II-gi gat. 15 — 15.50, III gat. 14.75 — 15, 4-ty gat. 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, rzepak zimowy 37.50 —

38.50, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepak i rzepak letni 33.50 — 34.50, siemie lniane 32 — 33, mak niebieski 46 — 48, mąka pszenna gat. I-A 33 — 35, I-B — 31 — 33, I-C 29 — 31, I-D 27 — 29, I-E 25 — 27, II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, II-F 22 — 23, II-G 21 — 22, III-A 16 — 17, mąka żytnia I gat. do 55% 22 — 23, do 65% 21 — 2, II gat. 16.50 — 17.50, razowa 16.50 — 17.50, pszenica 11 — 11.50, otręby pszenne grube 9.75 — 10.25, średnie 9.25 — 9.75, mialki 9.25 — 9.75, żytnie 8 — 8.50, kuchen lniane 16.75 — 17.25, rzepakowe 12.75 — 13.25, sruła sojowa 20.50 — 21.

Chcesz mieć w domu stałe źródło gorącej wody, zainstaluj gazowy piecyk kąpielowy.

Tabela Loterii Państwowej

z dnia 19 września

I i II-gie ciągnięcie

50.000 na nr.: 35168.
10.000 na n-ry: 2917 56718 73468
82009 140983.

5.000 na n-ry: 58975 92260 103223
148086 181240.

2.000 na n-ry: 26218 33140 47616
49504 51228 73345 78913 80400
80552 95223 109897 131477 132268
138046 143199 148732 153455 158339
182322.

1.000 na n-ry: 5241 11013 14410
34842 37029 40121 41831 42111
42441 40927 45747 45488 49136
49183 51398 59321 62071 74636
79182 80406 84531 85184 85512
91047 91395 94916 96604 98908
98028 102712 109134 109459 117195
117436 120463 122377 129250 136478
152573 153281 153889 161251 162571
168045 171005 177202 180489 182978

PO 200 ZŁOTYCH

6 42 245 79 347 480 154 280 328
247 860 944 99 2124 275 396 535
620 45 733 3090 401 578 93 652 912
4213 92 98 307 73 609 5100 48 97 423
71 598 863 6948 64 7251 302 8 58 480 501
66 73 739 889 954 8002 40 305 619 722
9104 45 350 505 618 761 883 96

10026 51 95 127 76 85 248 70 320 11324
856 610 19 72 720 56 923 34 12223 43
531 671 94 760 73 97 13235 39 737 807 74
14006 92 166 443 596 909 15222 84 353
628 93 839 937 16133 289 653 879 929 49
17001 127 74 222 38 77 123 64 800 79
932 18145 245 703 8 879 911 13 83 19039
46 56 321 32 405 18 61 94 523 910

20056 147 203 89 303 46 510 932 21172
300 86 615 953 22144 416 37 565 700 6 44
94 899 933 68 85 92 23119 88 358 423 640
804 73 947 51 24015 367 402 82 553 618
40 730 67 845 906 8 25319 33 78 84 646
746 850 53 911 85 26101 308 32 51 431
529 704 45 811 48 79 911 61 27177 211 36
46 564 81 619 943 55 83 87 28199 259 307
61 534 648 869 29115 233 35 85 306 31
427 504 609 92 802 78

30080 404 562 96 98 812 31081 100 308
514 55 709 55 818 21 37 99 954 32004 92
219 300 44 471 528 33 34 71 87 693 770
97 837 88 977 33021 42 148 269 486 574
604 778 83 97 906 96 34182 348 72 437
517 70 710 73 834 79 910 14 95 35657 265
68 353 61 178 94 782 93 819 38 68 929
36069 192 211 547 609 90 891 37979 85
128 393 462 76 588 653 87 960 68

140564 734 808 927 141207 57 321 499
714 920 75 142090 170 202 68 73 383
528 678 794 940 65 143190 228 547 625
54 773 816 954 64 144110 40 419 70 85
642 814 73 954 145141 222 602 4 29
725 851 79 146030 83 207 812 316 83 433
58 572 666 724 37 56 855 81 988 147460
556 712 83 811 148047 112 289 352 707
80 149004 293 407 13 58 714 821 68

150220 59 85 313 25 420 692 743 802
936 151005 25 74 178 278 365 452 87 502
25 612 40 82 705 841 92 924 95

152029 241 78 82 337 92 559 83 784 856
153078 462 507 669 742 64 88 820 909
154015 33 86 115 61 318 87 99 444 574
92 601 812 50 78 942 92 155164 207 335
453 507 17 36 89 768 80 823 71 156030
232 55 483 556 618 730 157041 92 94
110 32 66 86 372 522 94 768 88 804 36
44 931 158048 137 74 83 376 410 84 520
813 61 942 159082 135 209 12 426 51
63 529 57 78 621 46 79 814 58 907

160011 109 28 96 534 772 826 98 924
92 95 161012 128 31 215 93 420 25 47
549 699 735 70 921 162133 265 477 687
91 961 163006 21 37 44 122 64 235 55
305 407 37 653 74 375 818 42 901
164005 35 92 150 229 319 488 530 85
655 80 733 93 916 165040 103 27 32 47
254 89 315 606 781 90 823 84 928 36
51 166096 48 789 638 40 897 167154
528 627 51 774 850 71 89 168018 162
222 72 76 307 415 48 806 169360 553
840 59 904

170005 39 207 37 319 33 448 171145
78 300 35 50 51 421 603 799 888 172027
284 788 830 78 173005 21 320 23 536
42 619 703 56 78 833 58 941 67 74
174096 126 59 251 58 356 552 628 54
68 880 175214 465 524 617 96 811 961
176072 75 411 590 878 79 177104 58
396 577 89 674 759 988 178022 109 60
80 676 809 179385 406 65 890 923 51
180023 25 77 104 32 206 403 69 536
56 73 649 94 929 181004 43 49 57 252
364 616 723 18171 191 279 394 675
731 96 948 183035 166 443 64 566 96
718 47 858 97 923 184075 90 143 251
422 922

85 18505 644 910 19638 914
20081 425 21228 66 564 713 38 99 851
22061 123 479 83 519 699 23073 121 777
182 363 855 93 29042 357 620 49 788
30140 31012 32 108 310 88 721 859
32068 683 703 821 947 33037 433 519
616 810 996 34085 354 450 786 907 35297
329 728 75 88 832 973 75 36078 177 530
37096 246 555 750 981 97
38193 300 540 72 781 868 39057 116 209
532 720
40016 47 248 570 674 94 758 77 808
41037 246 345 728 928 42125 97 297 496
575 682 723 72 910 49 75 43062 450
44328 690 775 849 45014 36 569 84 617
46136 538 84 658 735 858 47125 388 404
859 919 24311 491 795 25296 811 964
26804 976 27046 250 448 54 616 28017
726 893 945 48020 108 34 58 95 49112
72 226 305 63 675
50645 760 852 991 51147 269 312 77
957 79 52314 408 501 602 30 795 53091
297 316 821 60 927 30 54534 55 645 48
720 55019 425 523 607 850 56353 717
87560 645 74 58152 279 392 420 741 48
947 92969 96 459 570 637

60111 232 303 504 692 722 996 61133
42 489 605 95 972 62105 434 534 666 922
63410 80 503 745 923 46 64094 229 84
65206 436 59 90 523 35 693 948 66141
87 221 30 365 67098 274 478 541 717
68223 313 96 558 78 704 812 28 962
69150 261 342 699 831 928 98
70039 157 364 71447 518 63 641 799
72109 33 80 82 256 575 828 73648 889
74016 92 196 496 594 806 75096 100 266
68 83 405 31 90 665 758
76433 510 624 44 97 77289 339 40 454
548 788 810 78186 79037 56 180 470 89
508 65 716 954

80294 95 414 505 11 695 81070 105 16
619 77 737 82 82079 434 553 987 83106
455 83 641 809 49 84136 47 67 443 554
628 746 85 825 85041 869 86478 87631
85202 40 310 62 628 759 71 89100 643
91

90319 91 402 713 832 91051 213 332
44 53 420 808 925 92034 496 93124 385
94 417 559 65 718 48 968 94218 361 624
73 95 812 95 977 95013 76 106 531 60
695 832 42 79 93 96008 150 577 654 98
804 36 97126 96 221 84 311 84 441 72
512 96 697 949 98071 119 86 208 326
455 578 647 99268 819

100137 469 71 653 101034 69 276 451
92 662 815 102432 722 81 103165 228
507 988 104053 81 860 105034 53 417
27 500 23 680 106021 27 426 70 615 765
863 963 107117 85 95 859 75 939 108253
72 309 49 457 703 81 109703 918 34
110105 430 75 594 706 22 830 927 63
111496 548 801 112109 42 281 765 68
814 911 113110 50 630 968 75

114289 760 805 29 115105 36 663 858
995 116116 303 467 663 717 65 80 117107
31 253 71 481 568 900 118032 236 91
314 841 940 119019 96 137 202 359 563
643

120151 303 422 40 616 955 121005 162
230 452 587 622 901 12 63 122181 390
138 120662 148 482 594 124188 416 594
684 705 24 61 882 125043 176 285 392
525 50 715 995 126667 707 127028 264
371 84 643 751 922 128046 181 329 570
693 747 855 129303 11 13 59 66 638

130041 130 200 336 92 436 547 652
70 734 37 131021 371 589 833 59 132014
67 90 140 289 351 440 575 969 133111
630 718 48 829 134015 189 206 319 504
637 135044 166 272 528 764 953 136345
92 490 500 624 68 70 54 865 926 87
137447 508 34 43 690 733 138092 194 99
410 565 873 992 97 139088 337 492 588
652 843

140810 141327 743 142009 164 203 444
613 724 971 143411 18 50 678 144142 226
624 145040 485 88 553 969 146148 404
10 632 60 147310 860 148223 473 588 602
740 88 951 17 149451 99 871 986
150248 308 549 715 865 151229 50 623
46

152378 89 549 52 828 153210 66 422
76 648 154021 69 185 407 155064 91
472 757 974 156366 157005 169 302 416 703
158013 396 726 159119 294 669 964
160276 437 161011 157 259 670 162915
36 62 163302 698 915 24 164059 325
566 69 827 94 165430 40 577 166025
459 616 84 167130 233 51 357 436 722
856 168025 61 152 207 330 528 88 738
962 169075 115 512 803 982 90

170133 343 49 650 761 171449 66 727
47 172135 245 388 970 173221 75 365
503 98 691 715 945 175489 528 980
176119 300 953 98 177032 180 350 712
178362 599 825 87 179022 141 99 369
425 526 629 90 720 937 87
180274 626 50 181076 323 436 593
652 793 991 182025 319 748 92 976
183142 231 427 184312 97 637 51 733 88

70604 74418 78581 89172 103835 104440
105939 115369 118632 123213 132462
136044 148316 157600 158572 159486
172102 180722

Po 200 zł:
745 1406 373 695 952 81 2094 186 396
590 708 79 868 92 3073 108 508 718 4778
5524 755 841 935 6628 730 955 7186 681
8304 743 977 9574 854.

10372 446 575 799 11281 789 801 12187
89 278 328 59 87 490 834 971 13088 124
396 870 14184 229 39 508 9 67 738 82
15168 74 418 540 16237 358 486 681 868
78 992 17192 246 89 993 95 18425 951
19140 78 330 552.

20131 390 476 528 72 825 21002 262
415 94 682 81 11 22048 365 447 99 930
23566 860 908 24290 597 964 25371 511
57 64 648 53 71 763 838 43 989 55 26112
499 532 892 983 27044 321 803 9 18
28046 48 141 516 653 881 901 29136 289
303 66.

30083 145 473 567 849 31404 883 32699
33091 190 257 306 561 34040 383 825 72
35189 314 91 471 36169 253 511 607 25
706 813 37376 40 630.
38188 248 61 433 653 739 39256 342 486
506 606.

40521 30 33 846 41095 104 63 207
922 43 42080 115 99 371 444 600 39 735
94 43036 137 321 574 712 910 44301
433 554 679 709 70 45961 82 83 46685
899 47038 66 226 476 669 84 48128 220
87 377 533 49133 240 300 482 635 739
966.

50075 150 747 836 81 51119 724 806
71 95 915 52230 39 710 68 876 53346 52
443 54235 823 45 91 55272 561 702
56046 287 602 729 871 93 57284 668
58246 402 3 682 837 928 59001 256 57
374 88 718 805.

60195 362 84 647 847 962 61850 243
696 743 862 62033 68 89 241 616 87 727
56 63259 579 87 717 66 64155 342 540
726 28 822 65163 76 597 882 938 66158
286 328 429 40 523 700 9 67049 143 563
68002 58 151 225 387 520 27 56 716
69173 291 391 525 667 853 67 920 21.

70038 197 207 43 98 515 58 11163 81
461 630 49 872 912 7245 514 95 655
807 13 73016 36 109 84 284 373 536 58
59 840 922 36 74213 463 515 52 621 48
818 33 87 949 75113 445 575 674.
76307 503 46 77066 104 663 809 15
78422 707 17 79159 320 475 637 743 875
80207 352 469 655 989 81154 222 332
455 691 864 940 82144 296 387 473 717
78 809 27 83275 348 84024 186 294 355
520 43 62 859 991 85146 54 417 628 63
874 86166 289 898 981 89 87983 88006
71 425 75 927 89458 822.

90218 392 532 732 53 74 91098 532
92013 681 97 812 57 947 93029 508 78
695 889 915 94281 408 39 621 59 914
95465 67 835 96149 519 817 27 97314
40 50 508 617 77 832 68 98319 511 59
99283 58 342 725.

100477 604 86 99 101272 397 445 556
69 835 48 102454 848 914 103134 296
423 799 104041 63 172 520 748 87 804
911 105192 254 529 711 43 106239 558
72 714 107227 327 108088 184 218 78
109133 200 55 420 552 983 905.
110196 332 702 110227 157 276 83 412
585 669 90 813 68 999 112051 54 202
22 357 113467 612 827.

114087 167 433 580 115226 96 352 447
116337 946 63 117555 93 665 73 93
830 928 118053 89 121 34 370 119164 353
444 49 510

120559 623 121226 705 800 122163 316
93 428 696 864 123173 322 907 124276
490 782 991 125152 307 462 564 731 75
947 126440 518 603 925 72 127417 581
715 982 128358 479 522 71 689 96 859 99
129182 608 871 967

130072 228 30 317 59 671 869 131121
393 404 57 591 675 719 33 132187 207
476 133510 985 134035 101 15 22 50 300
8 411 621 82 868 135107 766 96 960
136171 482 576 611 934 137099 112 232
412 99 843 922 138085 110 29 34 67 425
46 602 9 36 37 752 139127 243 445
140155 328 47 612 652 755 141012 228
318 833 142260 595 602 741 873 963
143044 650 838 995 144137 215 302 6

W wirze życia

Bardzo dziwne

(s) Było to w tramwaju linii „9“, idącym z placu Unji Lubelskiej Alejami Ujazdowskimi.

Do wagonu w pewnej chwili wsiadła jakaś sowa, starsza pani. Wagon był przepelniony, ani jednego wolnego miejsca nie było.

Starsza pani przez długą chwilę stała w przejściu, nikt nie ustąpił jej miejsca.

W pewnej chwili wstała z ławki jakaś pani i gestem wskazała starszemu miejsce.

— Dziękuję bardzo, ale pani pewnie też zmęczona — powiedziała starsza pani.

Nieznamąca uśmiechnęła się, kiwając przecząco głową.

— Rzadko się zdarza u nas taka uprzejmość — mówiła dalej starsza pani — nie szanuje się u nas starszych ludzi. Rzadko się zdarza, aby ktoś starszej osobie ustąpił miejsca w tramwaju.

Nieznamąca pani uśmiechnęła się znowu z jakimś dziwnym zakłopotaniem i okropną lamana polszczyzną, kalecząc słowa potwornie, powiedziała:

— Ja, proszę pani, przyjechałam z Francji. Jestem z Francji. Mam rodzinę w Polsce. U nas we Francji zawsze się starszym ustępuje miejsce. Taki zwyczaj. Zawsze tak jest u nas. A tu się to nie praktykuje? Dziwne, bardzo dziwne.

Wykrycie fabryki fałszerzy monet na Czerniakowie zorganizował ją obywatel sowiecki

Od pewnego czasu policja warszawska zaobserwowała, że na terenie Warszawy puszczone są w znacznych ilościach w obieg fałszywe monety. Fałszyfikaty monet, pięcio i dziesięciocentowych były niezwykle miśternie wykonane.

Po dłuższych obserwacjach zwrócono uwagę na tajemniczy domek, stojący w odosobnieniu przy ulicy Sypniewskiej Nr. 4 na Czerniakowie.

Domek, otoczony wysokim parkanem strzeżony był przez dwa buldogi, spuszczone z łańcucha. Po dłuższej akcji obserwacyjnej w dniu wczorajszym wywiadowcy policji otoczyli tajemniczy dom i wkroczyli do środka.

W wyniku rewizji ustalono, że w domku, znajdowała się, zaopatrzona w najbardziej precyzyjne instrumenty i narzędzia fabryka fałszywych monet. Właścicielem fabryki był obywatel sowiecki, korzystający z prawa azylu Bazyl, Zuczenko, który mieszkając razem ze swoją przyjaciółką, Jadwigą Turczyńską.

Fałszywe rozporządzali świetnie zorganizowanym aparatem do kłopotowania fabrykatów. Hość wypuszczonych na rynek fałszyfikatów obliczana jest na dziesiątki tysięcy złotych.

Zuczenko i jego przyjaciółkę aresztowano.

Proces o utrzymywanie zakonspirowanego domu schadzek

W sądzie okręgowym znajdzie się dzisiaj na wotandzie sprawa małżonków Stankiewiczów, oskarżonych o utrzymywanie zakonspirowanego domu schadzek.

Jak ustalono, Stankiewiczowie zwabiali do siebie nieletnie dziewczęta, które szantażami zmuszano do uległości. W innych wypadkach ofiarom przyrzekano złote góry. W mieszkaniu Stankiewiczów odbywać się miały orgie, Stankiewicz, który używał pseudonimu: Waldemar Carini, ma bujną przeszłość. Przez pewien czas pracował on w policji, skąd został wydalony jako podejrzany o udział w bandzie dywersyjnej.

W jesiennym słońcu

Po falach Wisły ku cichej przystani

W łagodnych, ale przecież tu na wodzie grzejących dość silnie promieniach prawie jesiennego słońca płynie w opalową dal Wisły, prawie stopionej w swym kolorycie z bładem niebem jesiennym. Energicznie warkocze motor srebrzysto okutej „Perły“, jednej z najpiękniejszych motorówek jakie przesuwały się po wiślanej wstędze. Odrzucał się pomnieliśmy o mięcie, gwarnem mięcie, szarpiąc nam codzien, co noc nerwy. Pograżyliśmy się w ciszę i beztroskę.

„Perła“ burzy gładką taflę wody i tworzy fale, od których uciekają jedni, którym nadstawiają ze szczególnym upodobaniem ostrza jakajowego dziobów druzdy. Hop raz, drugi, trzeci — co za przyjemność! Jak na morzu, nie na spokojnej rzece.

Tak się to mówi spokojnej. Bywa przecież i tak, że kajakowiczom daje się w znaki gniew Wisły. A jeszcze bardziej dokuczyć im potrafią jej kaprysy.

Którędy wiedzie nurt Wisły? Drogi wskazują specjalne płytki. Czerwone oznaczają dobrą jazdę, białe — mielizny. Te płytki są dziś tu, jutro będą gdzieindziej, bo mielizny wiślane oznaczają się ogromną ruchliwością. Wskutek tego dla większych obiektów pływających, poczynając już od motorówek droga przez Wisłę wiedzie zygzakami, których nie dałoby się oznaczyć na żadnej mapie, chyba — kilkogodzinnej...

Melancholijny jest brzeg Wiślan. I pusty. Saska Kępa, którą zostawiamy po lewej stronie (płyniemy w górę rzeki) uśmiecha się jeszcze czas jakiś barwami swych miłych dla oka budynków plażowych, potem — już nie po obu stronach. Wikliny, krzewy na płaskim brzegu.

Trochę ostatnich „plażowiczów“ i „plażowiczek“. Jakaś łódź wiosłowa chce przejechać koniecznie tamte...

wać, jak na galerach, bo nie jest to droga dla małych łodzi. Tędy właśnie idzie nurt, który pokona łatwo motor, ale nie ręce ludzkie. Wiosłówki powinny właśnie przesuwać się tamtędy, gdzie płytko. Ale cóż kiedy niekiedy wioslarze wolą inaczej...

Więcej jak strzela ponad wodą, niż jak łódź na wodzie, przefruwa ślizgowiec policyjny. Oko władzy czuwa i dobrze, że czuwa. Wiedzą coś o tem kronikarze wiślanych wypadków.

Dokąd płyniemy? Ani do Sandomierza, ani innego Kazimierza. To jest tylko krótka niedzielną przejażdżka. Ma ona jednak swój cel, a tym celem jest...

PRYZYSTAŃ W. T. W.

Która przystań, jaka przystań? Ta, o której wiedzą tylko wiślanie ludzie (jeśli to przyjemniej tak powiedzieć, to dajmy na to, że „wilki“). Już za Czerniakowem a jeszcze nie w Wilanowie, przy brzegu nieco wyższym i względnie malowniczym stanęło sobie takie pudło na wodzie, a w tem pudle jest wcale niezgorza restauracja, dysponująca jedną obszerną salą i werandą. Należy to wszystko do W. T. W. a nie do restauratora, który jest tylko dzierżawcą. Dzięki temu członkowie W. T. W. a także ich goście są w niczym nie krępowani i mogą korzystać z swoich prowiantów. Ale jakoś restaurator nie ma powodu narzekać.

Charakter tego azylu sprawia, że niema tam obcych, tylko sami swoi. Jest też oczywiście swojski i miły. Oczywiście jakimś rozbitkom udzielonoby też prawa wstępu. Ale zasadniczo przystań jest dla swoich. Mimo to zajeżdżają tu od czasu do czasu obce łodzie, dla których uprzejmi gospodarze czynią wyjątki.

Dużo uroku ma ta przystań. Zdała od gwaru wielkomiejskiego tkwi w basenie wody i niebieskiego powietrza, pławi się w ciszy.

Stąd chodzi się też na spacer. Mieszka niedaleko ogrodnik, u którego można dostać naprawdę piękne kwiaty. W przeciwnym kierunku idzie się po równym długim wale, tuż nad brzegiem rzeki. Wal ma znaczenie przeciwpowodziowe a szczególnie w zeszłym roku miał do spełnienia rolę doniosłą. Skupiły się tu mnogie rzesze rozbitków z sąsiednich chałup. Rzeczywiście rozbitków — rozbite przez napór wód chałupy widoczne są do tej pory z walu, żalosne, ubogie, koczownicze prawie domostwa.

Gdy wracamy pod wieczór do Warszawy ukośne promienie zachodzącego słońca kładą na tafli wody pastelowe barwy. Szara, melancholijna pod jesień Wisła gra pysznymi kolorami, w załamaniu wytwarzanych przez motorowe łodzie i statki fal dzieje się jakieś kolorowe czarodziejstwo. Z poza zakrętu wiślanego wylania się sylwetka Warszawy. Po dachach wież i budynków słońce rzuca złocisto-czerwone smugi. W tej aureoli ciemna już sylwetka miasta, rysująca swe kształty na jasnym tle zachodu jest interesująca i pociągająca dla oka.

Gdy dobijamy do brzegu słychać już gwar jaki płynie stamtąd. Na moście Poniatowskiego huczą tramwaje, trąbią samochody. Za chwilę porwie nas wir wielkiego miasta, staniami się znowu jego częścią, przetrzucaną z miejsca na miejsce, w ustawicznej pogoni za interesami, terminowymi sprawami dnia codziennego, za tem wszystkim, co tworzy nasze codzienne wielkomiejskie życie. Za chwilę znowu będziemy zdyszani, „zalatani“, niespokojni, gonący czas i wskazówki na zegarze, umęczeni inwazją trosk, pochłonięci przez myśli niespokojne.

Za nami pozostała Wisła, która na chwilę pozwoliła nam odetchnąć szerszej i głębiej, z której właśnie przywieźliśmy z sobą miłe, radosne wspomnienie.

G—k.

Na marginesie

„Mówi się“

czyli rozkosze korzystania ze stacji „Podmiejska Pierwsza“

„Drużyna Podmiejska“ centrala telefoniczna jest, jak nas poinformowano, w przebudowie i wszystkie obecne bolączki jej abonentów i tych, co mają do nich interes (a raczej mają nieszczęście mieć do nich interes...), ustąpią ponoć „automatycznie“ wraz z ukończeniem tej przebudowy.

Sądymy, że to samo dotyczy i „Pierwszej Podmiejskiej“. To znaczy, że i ona jest w przebudowie, która wnet dobiegnie końca — i że tu również nastąpi podwójna automatyzacja i centrali i „automatycznie“, wślad za nią zmiana stosunków...

Musimy przyznać, że bardzo nam się spieszy do tej chwili. Bo, nawet wcale nie kaprysząc i mając z natury nieprzebrane zapasy cierpliwości, istotnie trudno jest czasem tę dzisiejszą sytuację spokojnie wytrzymać.

Dziwne, bardzo dziwne są panie telefonistki na tej stacji. Zawsze mają czas wtedy, gdy tego nie trzeba, i zawsze z reguły ogromnie są zajęte, kiedy się czeka, aby się któraś wreszcie raczyła odezwać. Ile ich jest, nie wiem: — wiem, że jedna z nich ma numer wyższy niż dziewięćdziesiąt, i wiem także, że abonentów na „Pierwszej Podmiejskiej“ jest równo, podług spisu, stu dziewięćciu. Wydawałoby się więc, że liczba nie nadmierna w stosunku do liczebności personelu, chyba, że numery telefonistek tak są wysokie tylko dla efektu.

W każdym razie jest tych pań naprawdę i za dużo i równocześnie za mało. Za mało, bo można czasem sko-

nać, czekając przy telefonie, za dużo, bo — kiedy się już człowiek nareszcie dostał do raju i — po „długich i ciężkich cierpieniach“ — rozmawia, włącza mu się co chwile stacja z mitem: „mówi się“?

No, a co się ma robić właściciel? grać w brydża, tańczyć, czy jechać aeroplanem?

Bardzo to pięknie, że stacja chce móc zaraz po skończonej rozmowie rozłączyć abonenta, ale na to chyba istnieją jakieś sygnały, a jeśli ich niema, to być powinny! Bo w ten sposób każda rozmowa prowadzi się wolens wolens w trzy osoby, przy czem, szczególnym zbiegiem okoliczności, to „zainteresowanie“ telefonistki, czy rozmowa już jest skończona, przejawia się zwłaszcza wówczas, gdy się ona, z tych czy innych względów, staje najbardziej interesująca...

Parę dni temu, o godzinie — proszę bardzo — pół do jedenastej wieczorem, a więc w porze, kiedy chyba już ruch nie jest nadmierny i można wąpiić, aby się tłum dobijał właśnie do tego jednego numeru, zapytał mnie miły głosik „mówi się?“ w ciągu dokładnie, podług zegarka 4-minutowej rozmowy — 6 razy. I wreszcie, na dość opryskliwą, przyznając, uwagę z mej strony, zresztą zwróconą bynajmniej nie do telefonistki, lecz do tego, kto ze mną rozmawiał, zawiadomiono mnie, że mam przerwać, bo „Warszawa dzwoni“.

Dotychczas, o ile wiem, przerywa się rozmowy miejscowe tylko dla „Międzymiastowej“ (co jest jasne i słuszne) — pozatem wolno ci, człowiecze, z twojego własnego telefonu i za własne twoje pieniądze mówić,

póki masz ochotę. Wylączenie Warszawy Nr. X po 4-minutowej rozmowie dlatego, że chce mówić Warszawa Nr. Y — jest wypadkiem chyba bez precedensu i bez żadnej logicznej, mówię łagodnie, podstawy. Prócz tej, że się telefonistka rozgniewała i chciała doraznie swą „władzę“ zaznaczyć. Rozgniewała się — nota bene — za słowa, których słyszeć nie miała prawa.

Pozatem te panie mają zwyczaj się mylić. Bardzo często, czasem parę razy z rzędu. Nie wiem, jak reaguje licznik na te pomyłki, czy zaznacza on każde połączenie z centralą „Podmiejska Pierwsza“. Ale napewno reaguje na nie czas, który podobno także jest pieniądzem... Albo np. mówią ci „zajęte“, zanim jeszcze zdążyłeś powiedzieć, z kim chcesz być połączony. Albo ci nie powiedzą ani „zajęte“, ani „łaczę“ i czekasz, czort wie, jak długo, ich zmiłowania, nie wiedząc, czy jesteś połączony, czy nie, bo nikt się nie odzywa, — albo wreszcie nie rozłączy cię po skończonej rozmowie przez 10 minut choć rozpaczyliwie tłuczysz w widelki, — i masz telefon wogóle „niezgodliwiony“. Żadna się jakoś wtedy, dziwnym trafem, nie zainteresuje tem, „czy się mówi?“ W tych wypadkach, poprawdę, u nich zale „mówi się“ — nader intensywnie...

Więc, w konkluzji: Niech i ta stacja wreszcie już zostanie przebudowana! A do tego czasu — możeby się dalo jakoś jej personel „uświadomić“ o tem, jak należy obsługiwać klienta.

Yal.

Wyścigi konne

REZULTATY DNIA WCZORAJSZEGO

Najcenniejsza gonitwa dnia dla starszych koni, po wycofaniu Tamano i dwóch przypuszczalnych statystów Lucypera i Gawędy, zamieniła się w pojedynkę klaczy z ogierem. Te warunki gonitwy zmieniły najzupełniej szanse Kajany, która w walce z miejsca do miejsca ulec musiała.

W najcenniejszej gonitwie dnia dla dwuletnich, już na nieco dłuższym dystansie 1200 metrów triumfował Orlando nad nieco ryzykownie jechanym Komisem, który widocznie zadusił się własnym, początkowym tempem.

Drugą gonitwą dla dwuletnich wygrała jedyna w polu córka Bałura — Tattelle, bijąc dość opieszale jechaną Oktawę, która dała doskonały, lecz bez nadziejnie spóźniony rush na finiszu.

Trzecia wreszcie gonitwa dla dwuletnich zakończyła się zaciętą walką na finiszu Cygnusa z Holmesem, z której wyszedł zwycięsko ten ostatni. Po rozegraniu tej gonitwy publiczność przyjęła powracającego do wagi żokiera Keogha gwizdaniem i okrzykami, zarzucającemu mu złą wolę w prowadzeniu Cygnusa. Ponieważ w swoim czasie pisaliśmy o jazdach Keogha, że są one dość nierówne, poczuwamy się do obowiązku zaznaczenia, że zwycięstwo Holmesa uważamy za czysty przypadek. Cygnus był bity na początku linii prostej i, uzyskawszy przewagę conajmniej szyi, szedł dalej w posyle tak, jak na dwulatkę jeździć należy, o ile nie chce go się zlamać na początku jego kariery wyścigowej. Jeżeli zaś Holmes ustawicznie bity dął rozpaczliwy rzut, dosłownie na ostatnich pięciu metrach, to Keogh mógł tego nie przewidzieć i faktycznie już nie miał czasu ponownie zrobić użytek z bata. Tyle mówi chłodna obserwacja samego wyścigu. Gwałtowne objawy niezadowolenia pewnego odłamu grającej publiczności wpłynęły tak deprymująco na Keogha, że nie miał dość siły wygrać na Tajadzie i przed ostatnią gonitwą podobno prosił o zwolnienie go od obowiązku dosiadania Roretta.

Rezultaty poszczególnych gonitw były następujące:
Gonitwa 1. Nagroda 2000 zł. Dystans 2400 mtr.

1) Toreadore (ż. Fomienko) K. Mastalera, 2) Kajana. Wygrane w 2 min. 35 s. bardzo pewnie o półtorej długości. Tot. 12.50.

Gonitwa 2. Nagroda 2.500 Sprzedażna. Dyst. 2200 mtr.

1) Esdras (ż. Fomienko) L. Bukowieckiego, 2) Elka, 3) Levico. Wygrane w 2 min. 25 sek. bardzo łatwo o 3 i pół dl. Tot. 7.50. Esdras nielicytowany pozostał przy właścicielu.

Gonitwa 3. Nagroda 2100 zł. Dyst. 1200 mtr.

1) Orlando (ż. Fomienko) K. i S. Enderów, 2) Komis, 3) Husarz. Wygrane w 1 min. 13 sek. łatwo o 2 dług. Tot. 14. Gonitwa 4. Nagroda 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.

1) Estonja (ż. Jednaszewski) ks. Nauruza, 2) Saturn, 3) Klaudja, bez miejsca Tosca, Violetta, Gubernator. Wygrane w 1 min. 41 sek. łatwo o trzy czwarte długości. Tot. 12, franc. 6 i 6.

Gonitwa 5. Nagroda 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.

1) Tototte (ż. Dorosz) A., S. Janaszów, 2) Oktawa, 3) Radames II, bez miejsca 5 koni. Wycofana Hipoteza. Wygrane w 1 min. 8 sek. łatwo o 2 długości. Tot. zw. 14, franc. 6, 5.50 i 6.50.

Gonitwa 6. Nagroda 1800 zł. Dyst. 2100 mtr.

1) Dam (ż. Nowak) A. Tuńskiego, 2) Kuternoga, 3) Florencia i Dres łeb w łeb, bez miejsca Wotan. Wygrane w 2 min. 14 sek. w walce o pół długości. Tot. zw. 13.50, franc. 7 i 6.50.

Gonitwa 7. Nagroda 1800 zł. Dyst. 1100 mtr.

1) Holmes (ż. Michałczyk) Z. Dobieckiego, 2) Cygnus, 3) DeNir, bez miejsca 6 koni. Wygrane w 1 min. 7 sek. w zaciętej walce o krótki łeb. Tot. zw. 49, franc. 9.50, 6 i 11.

Gonitwa 8. Nagroda 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.

1) Alerte (ż. Lipowicz) M. Witkowskiej, 2) Tajada, 3) Guerra, bez miejsca 3 konie, wycofana Proca. Wygrane w 1 min. 41 sek. w walce o pół długości. Tot. zw. 42, franc. 11.50 i 7.

Gonitwa 9. Nagroda 1400 zł. Dyst. 1800 mtr.

1) Roret (ż. Keogh) st. „Lubicz“, 2) Orfeusz, 3) Dell, bez miejsca 3 konie. Wycofany Manfred II. Wygrane w 1 min. 55 sek. łatwo o 3 długości. Tot. zw. 8, franc. 6 i 14.50.

Następne wyścigi odbędą się w sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 2.30 po południu. Jawor.

PAN NOWY ŚWIAT 40. Poc. 4, 6, 8, 10



O lepsze jutro Piotrkowa

Wobec zakończenia prac związanych z wyborami do Sejmu i Senatu, najpilniejszą sprawą, która znajdzie się pod obradami Rządu, będzie ostateczne ustalenie nowego terytorjalnego podziału Państwa.

Jest rzeczą niemal przesądzoną, że zostaną skasowane dwa, względnie trzy Województwa i terytorjalnie powiększone sąsiednie Województwa i że Łódź jako drugie po stolicy miasto, otrzyma Urząd Wojewódzki Grodzki, odpowiadający dzisiejszemu Komisarzowi Rządu m. Warszawy.

Według zebranych przez nas informacji, zarówno miejscowe, jak i nadrzędne czynniki administracyjne, do sprawy utworzenia siedziby nowego Województwa w Piotrkowie, (z wyłączeniem Łodzi) odnoszą się życzliwie, rozumiejąc, że tok urzędowania władz Wojewódzkich w nowej siedzibie, posiadającej dogodny dojazd z wszystkich okolicznych powiatów, będzie niewątpliwie korzystny dla Państwa, jak również uchroni stary Gród Trybunalski od grożącej mu zagłady.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ambicją nowego Województwa w Piotrkowie będzie nie tylko przywrócenie dawnego ożywienia miastu, ale i jego uprzemysłowienie, czemu władze zaborcze w miastach gubernialnych zawsze się przeciwstawiały, nie chcąc mieć żywiołu robotniczego w głównych ośrodkach administracyjnych, co obecnie w własnym niepodległym Państwie, jest traktowane odwrotnie.

Jak słyszeliśmy, grono poważnych obywateli Piotrkowa, przejętych troską o jego przyszłość, wszczęło już wstępne kroki i w najbliższym czasie wyłoniona dele-

gacja ma o pomyślne załatwienie tej sprawy zabiegać u Władz Centralnych przy pomocy swego posła.

Jak nagłą jest konieczność przelamania złego losu Piotrkowa, wszyscy mieszkańcy zdają sobie dokładnie sprawę.

Gdy dla wielkiej Łodzi jest rzeczą obojętną istnienie jednego jeszcze Urzędu, dla zamierającego Piotrkowa jest to jedyną deską ratunku, gdyż wszyscy z okolicznych powiatów interesanci na tem tylko zyskają, zjeżdżając do miasta Wojewódzkiego, posiadającego wygodną komunikację. Każdy z interesantów sprawę swą załatwi bez trudu, w ciągu paru godzin, nie narażając się na niewygodną i kosztowną komunikację z Łodzią.

Nie wątpimy, że słuszne postulaty okolicznych powiatów i miasta Piotrkowa zostaną uwzględnione i Piotrków, posiadający odpowiednie lokale, zarówno na umieszczenie biur Wojewódzkich, jak i urzędników, zostanie przed zagładą uratowany.

Obywatelska praca państwowa insp. Wróblewskiego

Jak nas informują z terenu Łódzkiego, w fabryce wyrobów gumowych „Gentelman“ w Łodzi, zatrudniającej 2.500 robotników, od dłuższego czasu trwa strajk, połączony z okupacją przedsiębiorstwa przez strajkujących.

Dla zlikwidowania zatargu, przez władze wyższe został specjalnie delegowany inspektor pracy XVI obwodu z Piotrkowa pan Lucjan Wróblewski, który

W Piotrkowie niema obecnie ruletki

Przez pewien czas czynną była na terenie Piotrkowa ruletka, znajdując dość licznych amatorów tego hazardu.

Sytuacja jednak materialna w Piotrkowie uległa tak znacznemu pogorszeniu, że impresarjo „od ruletki“ nie miał zajęcia no i obrotów i musiał wyjechać z Piotrkowa.

Utrzymuje się natomiast z powodzeniem „sport koński“, to znaczy totalizator na Warszawskie wyścigi konne, przyczem przedsiębiorstwo to prowadzi pewne chrześcijańsko-żydowskie niezarejestrowane konsorcjum.

O wcześniejsze oświetlenie miasta

Ogół mieszkańców Piotrkowa zwraca się z prośbą do władz miejskich, aby nie raczyły robić niepotrzebnych oszczędności kosztem późnego zapalania światła na ulicy, gdyż miasto przeszło godzinę tonie w ciemnościach, nim światło latarni zapłonie. Postulat ten dyktowany jest również względami na bezpieczeństwo.

Strajk w Piotrkowie

Sprawa bezrobocia w Piotrkowie wchodzi w ostre stadium i coraz bardziej się komplikuje.

Zajęci przy regulacji ul. Piłsudskiego robotnicy zastrajkowali na znak protestu przeciw wypowiedzeniu im zajęcia, powodu wyczerpania się zasilków z Funduszu Pracy.

Prezydent miasta p. Fiszcz wyjechał do Warszawy w sprawie uzyskania uchwalonej przez Radę m. pożyczki w sumie 80.000 w Banku G. Kr. i innych aktualnych sprawach miejskich.

Tani pobyt w Warszawie

Pokoje z wodą bieżącą i całkowitem utrzymaniem
od zł. 9

poleca

HOTEL ROYAL

ul. Chmielna 31

w pobliżu Dworca Główn.

fabrykę i przystąpili do pracy, dając całkowitem zaufaniem inspektora Wróblewskiego, przed definitywnym ustaleniem warunków.

Jak się okazało, szczęściu wodzirejów komunistycznych trzymało na wodzy tysięczne rzesze pracowników, a grunt dobry dusz polskich został przez Inspektora Wróblewskiego tak dalece odbagniony, że po ostatnim przemówieniu Inspektora w fabryce, jeden z robotników zwrócił się do towarzyszy pracy z rezolucją wzięcia udziału w wyborach do Sejmu i rezolucja ta bez sprzeciwów została uchwalona.

Walne Zebranie Ochotniczej Straży Poż. w Piotrkowie

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej m. Piotrkowa zawiadamia wszystkich członków czynnych i popierających, że Walne Zebranie Straży odbędzie się w dniu 6 października br.

Porządek dnia:

Wybór prezydium,
Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
Sprawozdanie Zarządu, druha Skarbnika, Komisji dochodów niestałych, druha Komendanta, Komisji Rewizyjnej,
Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1935/36,
Wybór Prezesa Zarządu,
Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej i 2-ch zastęp.
Wybór komendanta
Wolne wnioski.

Echa pobytu lotników belg. pod Piotrkowem

W swoim czasie donosił „Dziennik Narodowy“ o wyładowaniu w majątku Wilkoszewice koło Gorzkowic balonu sławnego lotnika belgijskiego Ernesta Demuytera z kolegą swoim Cockerbergiem. Obaj ci lotnicy, którzy tak niespodziewanie „spadli z nieba“, doznali nader serdecznego przyjęcia w pobliskim dworze państwa Wiktorostwa Sokołowskich w Gościnniej, podejmowani z prawdziwie staropolską gościnnością. Z żalem żegnani odjechali koleją do swej Ojczyzny, skąd, mimo upływu długiego już czasu utrzymują dotychczas przwzdziwie przyjacielską korespondencję z Gościnną. Jakże miłą dla Polaków niespodzianką, a szczególnie dla państwa Sokołowskich, była niedawna audycja radiowa z Brukseli na temat pobytu lotników belgijskich w Polsce, staropolskiej gościnności i wysokiej kultury dworu polskiego w Gościnniej.

Ten kontakt z Belgją i propaganda dobrych stron naszego społeczeństwa przez cudzoziemców, znajdują żywy oddźwięk.

Dr. A. Leszmań
(Gorzkowice)

Wrażenia z podróży morskiej do Kopenhagi

IV

Przedpołudnie drugiego dnia poświęciliśmy — w myśl zgóry powziętego planu — zwiedzaniu muzeów i teatrów. W muzeum Tornwaldsena, najwybitniejszego rzeźbiarza duńskiego z I-wszej połowy ubiegłego stulecia, obok ogromnej ilości rzeźb w stylu klasycznym znaleźliśmy również dobrze nam znane kopie pomników Kopernika i Poniatowskiego. Muzeum, urządzone z wielkim pietyzmem dla pamięci sławnego rzeźbiarza, świadczy o kulcie wdzięcznego narodu dla wielkiego syna Danji.

Drugie skolei muzeum, tak zwana Glyptoteka, jest zbiorem wykopalisk z rozmaitych epok rozmaitych narodów starożytnych. Znajdziemy tu dzieła sztuki starożytnych Egipcjan, Greków, Rzymian, mieszkańców Palmiry, a nawet Etrusków. Powstałe jako skromna fundacja bogatego piwowara-patryjoty Karola Jakobsena, z jego własnych zbiorów, rozrosło się z czasem do rozmiarów wielkiego muzeum,

ze wszech miar godnego zwiedzenia. Obok wykopalisk starożytnych i przedhistorycznych mieści się w tem muzeum sala nowoczesnych rzeźbiarzy francuskich, podobno najpiękniejsza z obcych poza Paryżem.

Teatr królewski, bardzo ładny, choć niewielki, ma piękny foyer.

Nie pominieliśmy też parlamentu, złożonego z dwu izb: izby gmin i senatu, mieszczących się w jednym skrzydle pałacu królewskiego Christiansborg.

Na zakończenie przedpołudnia pobieżnie zwiedziliśmy ratusz, gdzie mimo godzin urzędowania i wielkiej ilości interesantów panowała wzorowa cisza.

Po obiedzie i dłuższym już odpoczynku zwiedziliśmy popołudniu ogród zoologiczny, zarządzony bardzo starannie z pięknymi okazami zwierząt zamorskich, daleki jednakże od ogrodów tego typu w wielkich stolicach europejskich.

Natkani starożytnością po czubki włosów, wieczór spędziliśmy w lokalu całkiem nowożytnym znanym pod nazwą Valencji. Jest to jeden z najelegantszych lokali rozrywkowych, coś w rodzaju kabaretu, urządzonego z niespotykanym u nas przepychem, o dwu orkiestrach, rozmieszczonych w przeciwległych końcach ogromnej sali. Orkiestry te grają naprzemian, więc taniec nie ulega przerwie. Rzecz charakterystyczna: Tańczyło tam znacznie

więcej starszych panów i pań, niż młodzieży. W przerwach variété: śpiew, taniec nawet popisy akrobatyczne. Efekty świetlne dopełniają całości.

Nad wszelki wyraz zmęczeni, w radosnej jednakże świadomości gorliwie spełnionego obowiązku, wracamy na statek, by nieco wypocząć przed oczekującymi nas trudami następnego dnia.

Trzeci, niestety, ostatni już dzień naszego pobytu w Danji, poświęcony był zwiedzaniu prowincji, zwanej Północną Zelandją. Podróż naokoło tego pięknego zakątka Danji odbyliśmy autokarami, zwiedzając w drodze trzy zamki królewskie: Frederiksborg, Fredensborg i Kronborg.

Nie będę się wdawał w opisy szczegółów, bo musiałbym chyba nawet z tych skromnych okrucich, które udało mi się zapamiętać, napisać całą książkę. Chcę tylko zaznaczyć, że dzieje tego rycerskiego narodu, jego walk i zmagañ, jego wojen, jego klęsk i zwycięstw — znajdują wiernie odbicie w zbiorach dzieł sztuki w zamkach tych obficie nagromadzonych. Historia rodziny królewskiej i charakterystyka poszczególnych władców tego ongiś potężnego kraju — jak w kalejdoskopie przewijają się przed oczami zachwyconego widza. W zamkach tych znajdujemy ewolucję urzędzenia królewskiego domu od średniowiecznej, przepięknej w swym romantyzmie, komnaty rycerskiej, sali myśliwskiej aż po nowoczesny wykwinny buduar.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY“ wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.